

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCIALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . 4-50  
z dostawą do domu . . . 5-  
na prowincji . . . . . 5-  
za granicą . . . . . 8-

20

Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Czas odnowić przedpłatę na luty 5 złotych

JEDNAJCIE  
DZIENNIKOWI LUDOWEMU  
NOWYCH ABONENTÓW

## Aż trzy „sukcesy“

Co zawiele, to niezdrowo — o tem powinnaby pamiętać prasa sanacyjna, która rozpisuje się na temat aż trzech sukcesów w przeciągu 48 godzin. Temi „sukcesami“ są: uchwalenie zmiany konstytucji, podpisanie paktu z Niemcami i tzw. pożyczka 130 milionów złotych w Anglii.

Uchwalenie konstytucji — jak i gdzie? Prasa sanacyjna w rozpaczliwy sposób usiłuje dowiedzieć, że wszystko odbyło się leganie, że opozycja sama sobie winna, bo „przegapiła“ i t. d. Tymczasem już zaczynają ukazywać się różne mankamenty: tezy p. Cara zamienione w przeciągu 15 minut na ustawę konstytucyjną wykazują takie braki, że Senat będzie musiał dobrze napracować się nad zrobieniem z tego ustawy. A tam nie pójdzie chyba tak gładko jak w Sejmie, ponieważ opozycja w Senacie nie uchyli się od dyskusji, pozatem Senat nie ma — Cara. Gdy ta robota się ukończy, wróci ona do Sejmu. Na ten wypadek już się gotuje nowa sztuczka: jaki musi być stosunek głosów do uchwalenia zmian — a będzie ich sporo — wprowadzonych przez Senat? Jeszcze daleko do tego, a już zaczynają pojawiać się „interpretacje“, rzecz prosta, wszystkie z jednym celem: obejścia wyraźnych przepisów normujących głosowanie nad zmianą konstytucji. W każdym razie do „sukcesu“ jeszcze daleko, zresztą sama sanacja odkłada go na 19 marca, aby nową konstytucję złożyć u stóp solenizanta.

Drugi sukces: pakt z Niemcami zaczyna już ukazywać drugie swe oblicze. Prasa francuska udaje zadowoloną, ale z zastrzeżeniami. Prasa angielska pisze dobrze o pakcie, co jest zrozumiałe ze względu na jej bezwzględna orientację pacyfistyczną, dla której gotowa nawet całować się z Hitlerem. A prasa niemiecka, ta umundurowana i ujednostajniona prasa, naturalnie triumfuje — pierwszy to sukces, jaki w ciągu roku odniósł hitlerizm. Ale i ta prasa ma swoje zastrzeżenia. Np. organ Goebbelsa „Angriff“ pisze, że pakt — owszem, będzie to narazie koniec chodzenia z lon-tem koło beczki z prochem. A ciemne strony paktu? Widzimy, że w kilka dni po jego ogłoszeniu Paul Boncour przestał być ministrem spraw zagranicznych Francji, a on właśnie dał najgłośniejszy wyraz radości z paktu. Niezależna prasa francuska wprawdzie ostrożnie, ale dobitnie stwierdza, że Polska zignorowała Ligę narodów, podczas gdy obstawanie przy Lidze jest kamieniem węgielnym polityki francuskiej. A co mówi sam Hitler? Bynajmniej nie w słowach zachwyty, mimo że pakt dla niego — na płaszczyźnie polityki wewnętrznej — ma duże znaczenie. Jeżeli więc można mówić o sukcesie, to raczej o niemieckim.

Pożyczka 130 milionów — ile z niej wpłynię gotówką? Jest to, poraz drugi, typowa pożyczka towarowa t. j. w większej części Polska otrzyma towary — przyrządy hamulcowe — aniżeli gotówkę. Tak było i z pożyczką elektryfikacyjną. A przecież w tym czasie masowego bezrobocia każda możliwość podniesienia produkcji ma większą wartość, aniżeli kilka milionów, które mogą wsiąknąć w ogólny deficyt. Jeżeli w wyniku tego interesu można wogóle mówić o sukcesie, to w najlepszym razie jako o sukcesie p. Koca, który po tylu daremnych podróżach do Paryża i Londynu raz przecież zrobił interesik.

## Pani Krahelska wśród sanatorów

Pani Halina Krahelska, działaczka społeczna, od r. 1919 aż do niedawna inspektorka pracy przy ministerstwie opieki społecznej, jak wielu innych ludzi, przeszła w ostatnich latach na drugą... bezpieczną stronę. Ale, że nie czuje się swojsko wśród tego obcego otoczenia i obcych, dalekich jej ludzi, o tem świadczy choćby ostatni jej odczyt, wygłoszony w polskim towarzystwie ekonomicznym we Lwowie. W środowisku tem znalazła się p. Krahelska chyba przez nieporozumienie. Bo cóż tych panów, reprezentujących większy lub mniejszy przemysł, co tę grupkę pan sanacyjnych z „Pracy obywatelskiej kobiet“ obchodzić może fakt, że Lewiatan sabotaował i po dzisiejszy dzień sabotuje ustawodawstwo robotnicze?

Mówiła p. Krahelska o postawie przemysłu polskiego wobec ustawodawstwa pracy. Opierając się jak na granitowej skale na cyfrach komisji ankietowej i innych badaniach statystycznych wykazywała p. Krahelska, że przemysłowcy od chwili odzyskania niepodległości Polski zachowywali się niełojalnie wobec ustawodawstwa robotniczego i państwa i że stworzyli fikcję o wysokich płacach i słabej wydajności pracy robotnika polskiego. Całym lasem cyfr posługiwała się p. Krahelska, aby wykazać, że 1) robotnik polski pracuje znacznie wydajniej od robotnika angielskiego, czy niemieckiego, a już bardzo znacznie wydajniej od robotnika czeskiego lub francuskiego, 2) że płaca robotnika polskiego jest beznadziejnie niska, 3) że jego stopa życiowa jest z powodu głodowych plac najniższą.

Prelegentka cytowała szereg przykładów, dowodzących działania przemysłowców wprost przeciw państwu. M. in. wspomniała, że w roku 1920 ochotnicy mieli zastrzeżony powrót do fabryk. Wszak chodziło wtedy o los państwa! W tym czasie spotykano się z niesłychaną niełojalnością przemysłu, który starał się robotnika po wojnie dyskwalifikować ze strony moralnej i politycznej, aby go tylko do pracy z powrotem nie przyjął.

Nie było ustawy socjalnej w Polsce — mówiła p. Krahelska — która nie spotkałaby się ze sprzeciwem ze strony przemysłu. Były to sprzeciwy natury zasadniczej — wszak chodziło o to, ażeby nie był uprzywilejowany człowiek pracy. Mobilizując akcję sprzeciwu wobec każdej ustawy socjalnej przemysł pociągnął za sobą społeczeństwo, które za nim powtarzało fikcję o „szkodliwości“ ustaw, o wysokich zarobkach i t. p. Kolportowało się to bezkrytycznie w prasie, ale co najgorsze, szerzona fikcja wpływała także na sądownictwo. W wyrokach sądowych znajdowało się argumentację na korzyść przemysłu, a przeciw robotni-

kom, że „ustawa jest zła“.

Fikcja o niskiej wydajności pracy, wysokiej płacy i wielkich ciężarach społecznych kolportowane są do ostatnich dni. A rzeczywistość krzyczy wymownymi cyframi, że udział przemysłu w opłatach socjalnych jest minimalny, że trzecia część robotników przemysłu włókienniczego zarabia poniżej 10 zł. tygodniowo, że w 14 województwach zarobki nie dochodzą przeciętnie nawet do 14 złotych tygodniowo, że „dobrze“ już płatni robotnicy przemysłu przetwórczego zarabiają po 26—28 zł. tygodniowo.

A 8-godzinny dzień pracy? Ten także nie jest wykonywany. W przemyśle włókienniczym pracuje robotnik po 10, 12 i 16 godzin dziennie. A na kontrolę inspektorów pracy znajdują przemysłowcy spc oby.

Tak podczas odczytu jak i w dyskusji dyr. Polminu Dażwański i też specjalista naftowy dyr. Wandycz, obaj wybitni sanatorzy, w gwałtowny sposób kwestjonowali cyfry i wnioski prelegentki, wymownie bronili Lewiatana i to w taki sposób, jak gdyby zwalczali zaprzysiężonego wroga. Prelegentka czuć się musiała jak osaczona, w obcym jej, wrogiem otoczeniu, a podobno łączy ich wszystkich wspólna ideologia i jednolity pogląd na budowę od podstaw mocarstwowej Polski.

Aż przykro było słuchać — błaga solidarystyczna ujawniła przeraźliwie jaskrawo, jak przerażająco nędzne jest w Polsce położenie klasy pracującej.

## ZAKŁAD TECH.-DENTYSTYCZNY D. KLÖTZEL, Lwowskich Dzieci 9

poleca zęby sztuczne i korony. Plombowanie i wyjęcie zębów przy robotach technicznych **bezpłatnie**

Dla P. T. Kolejarzy ceny o 20% niższe od cennika kolejowego.

**Dogodne warunki!**

## Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2.

Telefon 57-25.

## Demonstracje bezrobotnych w Poznaniu

STARCIE DEMONSTRANTÓW Z POLICJĄ. — 2 POSTERUNKOWYCH RANNYCH — 13 DEMONSTRANTÓW ARESZTOWANO

Kilkuset bezrobotnych demonstrowało do późnej nocy w poniedziałek przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy i funduszem pracy w Poznaniu. Zalegli omi dziedziniec i przybrali groźną wobec policji postawę. Ponieważ na wezwanie policji nie chcieli opuścić zajmowanych stanowisk, policja rzuciła kilka bomb łzawiących i puściła strumienie wody z hydrantów. Noc na wtorek minęła już spokojnie.

We wtorek rano demonstracje przybrały na

Nie należy dziwić się, że szuka się sukcesów nawet tam, gdzie są co najmniej wątpliwe, a w każdym razie zbyt drogo osiągnięte. Czem byłaby sanacja, gdyby nie mogła powoływać się na sukcesy, choćby we własnej imaginacji?

sile. Przed urzędem pośrednictwa pracy zjawił się kilkutyśięcny tłum bezrobotnych, którzy, podburzeni przez komunistów, nawoływali do bicia policji. Po pierwszym natarciu bezrobotnych atak odparła spokojnie policja, wzywając ich do zejścia się, co jednak nie skutkowało. Wówczas przystąpiła policja konna do oczyszczenia ulic przy pomocy palek gumowych i białej broni. Dwóch posterunkowych doznało poważnych obrażeń.

Rozproszony tłum przeniósł się na Rynek Wildecki, gdzie odbywał się właśnie targ. Handlarze w obawie o swoje towary w panicznym strachu pozwijali stragany, tak, że przed godz. 12 targ był zupełnie opróżniony. Około godz. 1 policja przywróciła zupełny spokój i aresztowała około 13 demonstrantów z Brygierem, Danielakiem i Helmaniakiem na czele. Bezrobotni już w znacznej mniejszych grupkach próbowali demonstrować na Starym Rynku i pl. Wolności, jednak bezskutecznie.

## Przed Kongresem

# Zejdźmy z niewłaściwej płaszczyzny

Sądząc z niektórych głosów, jakie się rozlegają przed nadchodzącym kongresem partyjnym, wielu towarzyszy chciałoby uczynić „gwóźdź” obrad z kwestji, jakie formy polityczne mają być zaprowadzone przez klasę robotniczą po osiągnięciu zwycięstwa nad wrogami: demokracja parlamentarna czy dyktatura proletariatu. Dla jednych towarzyszy sprawa ta wiąże się z kwestją dzisiejszego stosunku do innych grup lewicy (np. sprawa centrolewu, stosunek do grup pośrednich między burżuazją a proletariatem, jednolity front robotniczy i t. d.), inni płyną sobie dowolnie w morzu abstrakcyjnych rozważań. Im smutniejsza jest rzeczywistość dnia dzisiejszego, im silniej wzbierają fale faszyzmu, który nie zatrzymał się jeszcze w zwycięskim pochodzie, tem milej głaszczą ucho wyrazy „dyktatura proletariatu”. To do niczego nie obowiązuje, a temu, który bez zastrzeżeń za taką dyktaturą się oświadcza, od razu zapewnia patent na wielkie go radykała i rewolucjonistę.

Stwierdzić należy przedewszystkiem jedno. Ani dzisiejszy stan nauk polityczno - społecznych, ani zapewne ich stan w przyszłości nie upoważniają do wyciągnięcia wniosków, w jakich warunkach odbywać się będzie przekształcenie ustroju. Nauka jest w stanie określić tylko ogólne tendencje rozwoju społecznego i stwierdzić, zgodnie z Marksem, że świadoma działalność ludzka znajdująca się w zgodzie z tendencjami dziejowymi, może proces przekształcenia przyspieszyć, o ile zaś znajduje się z nimi w sprzeczności, może ten proces opóźnić. Nic ponadto. Skoro zaś nie wiemy, jaki będzie stosunek liczebny i układ sił poszczególnych klas i grup społecznych w momencie rewolucji społecznej, spór o to, czy kto i nad kim ma sprawować dyktaturę i na jak długi czas, jest zupełnie bezcelowym. Jest pozatem szkodliwym, gdyż odciąga uwagę proletariatu od palących zagadnień dzisiejszej rzeczywistości.

Ta rzeczywistość i u nas i poza obrębem naszego kraju nie wygląda zbyt wesoło. Jeżeli socjalizm w tych czy innych krajach (jak np. w Niemczech) przegrał, to bynajmniej nie dlatego, że tak czy owak ustosunkował się do zagadnienia przyszłych form ustrojowych. Socjalizm niemiecki źle ocenił rzeczywistość; lekceważył przeciwnika, jakim był szybko rozwijający się faszyzm, traktując go, jak zjawisko groteskowe czy operetkowe. Niedocenianie faszyzmu, niedostrzeżenie rodzącej się siły a nie wzięcie udziału w koalicji weimarskiej, było przyczyną klęsk. W przeciwnym razie nie poniósłby klęski komunizm, który żadnymi sojuszami nie chciał się „trefić”, a w izolacji proletariatu, w przyszłości zaś w jego dyktaturze, widział zbawienie. Tymczasem socjalizm w Niemczech wszedł bardziej obroną rękę od komunizmu.

Jeżeli już mamy wypominać sobie stare grzechy i błędy, może lepiej byłoby szukać ich nie w 1918, lecz w 1926 roku, bo ma się często uczucie, że katarakta, jaka wówczas nawiedziła wielu działaczy, jeszcze niezupełnie z oczu spadła. Ciągłe drżymy z obawy, czy nie narazimy czystości zasad socjalistycznych przez to czy inne taktyczne porozumienie z jakąś lewicową grupą, a nie dostrzegamy tego, że budząc w obozie lewicowym wzajemną nieufność, idziemy tylko na rękę „sanacji”, dla której osłabienie

i rozproszkowanie przeciwników, ich nieumiejętność znalezienia ze sobą wspólnego języka, jest niezawodną rękojmnią trwałego zwycięstwa.

Nie sprzecajmy się o to, co będzie po zwycięstwie. „Jeszcze skóra na baranie”. Jeszcze na to mamy czas. Nie śpiewajmy „Requiem” kapitalizmowi, bo ten kapitalizm w swej najnowszej odmianie faszyzmu wykazuje wcale niezłą żywotność, a fakt, że faszyzm umie stwarzać pozory, jak by był wrogiem starego kapitalizmu i znalazł nową formę wyjścia ze ślepej uliczki, zapewnia mu dziś popularność, jak dotychczas, jeszcze nie słabnącą. Jak walczyć z faszyzmem, jego założeniami gospodarczymi i z jego ekspozyturą polityczną, dyktaturą — oto nasze zadanie. Oto czem

winniśmy się zajmować, odkładając miłe i przyjemne zadanie na temat „Nazajutrz po rewolucji” do lepszych i szczęśliwszych czasów. Kiedy się dom pali, nie czas myśleć o inwestycjach mieszkaniowych na daleką metę. Trzeba ogień gasić, a wszystko inne zostawić na później.

Walka śmiertelna z faszyzmem i obmyślanie jej środków — to zadanie naszych kongresów. Gdy faszyzm ostatecznie utrwalił się w siodło, nie będzie ani kongresów, ani dyskusji programowych, bo nie będzie gdzie dyskutować. Są, oczywiście, towarzysze o tak talmudycznym składzie umysłu, że nawet w obozie konspiracyjnym z ochotą podejmą dyskusję o dyktaturze proletariatu. Ludzie żywi i mający poczucie odpowiedzial

ności, nie pójda tą drogą. Będą walczyć, a inne kwestje rozstrzygną po zwycięstwie. Jeżeli proletariatu zbudzi się i otrząśnie ze śpiączki, jeżeli wykrzesze z siebie takie siły, jak to było w roku 1905, jeżeli sam osiągnie zwycięstwo, nie będzie się, oczywiście, dzielił z nikim plonem zwycięstwa. To też wszelkie dyskusje o centrolewie są zbyteczne i szkodliwe, a jeżeli dla kogo pożyteczne, to tylko dla „sanacji”. „Sanacja” niczego innego nie pragnie, jak tylko tego, żebyśmy byli najbardziej ortodoksalni, najbardziej izolowani i żebyśmy zajmowali się wyłącznie zagadnieniami gospodarczymi, ujętymi najbardziej teoretycznie, a sprawy polityczne jej pozostawili.

JAN KRZESŁAWSKI.

## Pakt porozumienia z Niemcami Hitlera

Autor tego artykułu, ob. B. Elmer, jest b. radcą legacyjnym, a więc człowiekiem, który fachowo pracował przez szereg lat w dyplomacji polskiej. Uwagi te ob. Elmera zamieszczamy bez żadnych, naturalnie, zmian. Ich forma spokojna i rzeczowa tem mocniej podkreśla treść.. alarmową. Red.

Polsko - niemiecki traktat berliński, podpisany dn. 26 b. m., oznacza wielki zwrot w polityce obu krajów i ma głębsze znaczenie, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka polskiej opinii publicznej. Jest on bowiem nie tylko paktem nieagresji, lecz co ważniejsze, jest *umową prowadzenia polityki zagranicznej we wspólnym porozumieniu Polski i Niemiec*.

Co do paktu nieagresji sprawa jest jasna. Dążąc do odzyskania swej potęgi wojskowej, zerwały Niemcy z Ligą Narodów i z Konferencją Rozbrojeniową. Przewidując opór Francji i jej sojuszników, a chcąc pozyskać opinię anglo - saską, wyraziły w publicznym przemówieniu kanclerza Hitlera gotowość zawarcia paktu nieagresji ze wszystkimi państwami. *Żadne jednak państwo na tę ofertę nie poszło.*

Z wyjątkiem Polski. W komunikacie Lipski — Hitler z 15 listopada ub. r. podano do publicznej wiadomości fakt wszczęcia rokowań o pakt nieagresji, przyczem stylizacja co do przyjęcia zasady „bezpośrednich” rokowań, jako że nie dosyć jasna, wydawała się mniej ważną.

Przed podpisaniem umowy dn. 26 stycznia dwa rządy, francuski i sowiecki, złożyły bardzo ważne deklaracje o swym stosunku do Niemiec.

Podczas dyskusji o polityce zagranicznej w Senacie, w którym prawie jednomyślnie zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie, złożył p. Paul-Boncour (już poinformowany przez p. Becka o bliskim zawarciu traktatu berlińskiego) następujące wstrzeźliwe w słowach, ale aż nadto przejrzyste oświadczenie:

„Rozumiem, że niektórzy mówcy dali wyraz swej emocji, którą może wywołać u ludzi, pełnych rozwoju, fakt prawie jednomyślnego przyjęcia (w Niemczech) doktryny, zawierającej w sobie taką egzaltację uczucia narodowego, iż grozi wybuchem nazewnątrż i oddziaływaniem na zagraniczną politykę narodu”.

Na posiedzeniu, zaś Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów oświadczył p. Litwinow dn. 29 grud-

nia ub. r. o stosunku do Niemiec i Polski, co następuje:

„Polityczne perturbacje w Europie, które nastąpiły w roku ubiegłym, stwożyły wspólnotę interesów, wynikających ze wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych trosk. Jeżeli Polska i my nie zdawaliśmy sobie sprawy ze wspólnoty tych trosk, to odpowiedzieli nam to ich sprawcy. Wspólne troski i wspólne niebezpieczeństwo są najlepszym cementem, będącym spójnią pomiędzy państwami”.

to bez wpływu na finalizację rokowań polskich z Niemcami. Dyplomacja polska przyjęła zapewnienie nie stosowania przemocy ze strony Niemiec, jako wystarczające. Zapewnienie to nie wychodzi poza ramy locarneckiego układu arbitrażowego i antywojennego paktu Briand — Kellogg. Zawiera nawet mniej, gdyż nie wchodzi w żaden system bezpieczeństwa zbiorowego. Jest jednak konsekwentne, gdyż stanowi punkt wyjścia drugiej części traktatu berlińskiego, odnoszącego się do wspólnej polityki porozumienia między obu państwami.

„Rząd polski i Rząd niemiecki — stwierdza urzędowa deklaracja — uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko - niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego państwa z drugim... Oba Rządy oświadczają, że jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach, dotyczących ich wzajemnych stosunków. Stworzona na powyższych zasadach gwarancja pokoju ułatwi obu rządów doniesienie zadania znajduwania dla zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań, opartych na sprawiedliwym i słusznym wyrównaniu obustronnych interesów”.

Formuła porozumienia jest tak szeroko ujęta, że objąć również może wszelkie zagadnienia polityki międzynarodowej, o ile one dotyczą wzajemnych stosunków obu państw. Przyczem oba rządy wyrażają gotowość przy omawianiu tych zagadnień wyrównać swe interesy. Otóż zastanawia, iż formuła porozumienia w polsko - niemieckim traktacie berlińskim oparła się na wzorze art. 1 sowiecko - niemieckiego traktatu berlińskiego z 24 kwietnia 1926 r., który brzmi:

„Rząd niemiecki i rząd Socjalistycznych republik sowieckich będą pozostawały ze sobą w przyjacielskim kontakcie, żeby we wszelkich sprawach politycznych i gospodarczych rodzaju

wspólnie obchodzących oba kraje, doprowadzić do porozumienia”.

Wprowadzie Polska zastrzegła sobie, że zachowuje w mocy dotychczasowe swe prawa i zobowiązania międzynarodowe, ale równocześnie przyjęła nową platformę do prowadzenia polityki we wspólnym porozumieniu z Niemcami. Tylko w konsekwencji takiego nowego stanu rzeczy komentarz „Gazety Polskiej” nabiera szczególnego znaczenia, a mianowicie, że stosunki polsko - niemieckie wyjęte zostały „niejako z pod kompetencji różnych istniejących i mogących powstać organizacyj międzynarodowych” oraz że oba państwa stwarzają „własny system stabilizacji i bezpieczeństwa”.

Powstaje bowiem od razu kwestja, jak pogodzić ten nowy system bezpieczeństwa polsko - niemieckiego z dotychczasowym systemem bezpieczeństwa, w skład którego Polska wchodziła. Jest to zresztą zagadnienie, które prasa niemiecka w swych komentarzach już poruszyła. „Możliwym jest, a co najmniej należy się spodziewać — pisała „Koelnische Zeitung” — że Polska na podstawie nowego ściślejszego stosunku niemiecko - polskie mimo swego związku z Francją okaże nieco więcej zrozumienia dla żądania równouprawnienia i bezpieczeństwa Niemiec”.

Pakt nieagresji nie jest niespodzianką. Zapowiedział go wyraźnie komunikat z 15 listopada ub. r. i polska opinia miała możliwość zająć swe stanowisko. Przyjęła go naogół spokojnie, choć chłodno, jako jeszcze jeden objaw paktomanji. Ale pakt prowadzenia nowej, wspólnej polityki z Niemcami na wzór słynnego niegdyś niemiecko - sowieckiego traktatu berlińskiego jest niespodzianką. Nikt nie mógł przypuszczać, żeby niewinna naporóż wzmianka w komunikacie Lipski — Hitler o „bezpośrednich” rokowaniach miała przynieść tego rodzaju przewrót w zagranicznej polityce polskiej.

Obecnie staje się zrozumiałem, dlaczego p. minister Beck uważał dyskusję sejmową o polityce zagranicznej za przedwczesną. Po ogłoszeniu traktatu berlińskiego Sejm nie może dłużej czekać i powinien zażądać wyjaśnień. O ile ich nie otrzymamy, nie pozostanie klubom sejmowym nic innego, jak zająć w tak pierwszorzędnej sprawie własne stanowisko — bez względu na decyzję większości rządowej.

BENEDYKT, ELMER.

# PRZEGLĄD PRASY

O AUTORYTET KONSTITUCJI

Poseł dr. Thon w „Nowym Dzienniku“:  
„Zamach stanu może być sztuką, ale nigdy nie może być — sztuczka...“

Jeśli się z tego punktu widzenia chce osądzić sposób, w który została uchwalona konstytucja w Sejmie, to się go nietylko nie usprawiedliwi, ale poprostu nie zrozumie. Niema bowiem gwarancji, że ta konstytucja znajdzie w świadomości ludu tyle autorytetu i taki autorytet, ażeby się stała uznaną i uświęconą podstawą życia obywatelskiego.“

## LISTY Z KRAJU

Myślenice, w styczniu.

NIENZANI SPRAWCY. — PARODJA ENTUZJAZMU

Od jakiegoś czasu obserwujemy wzrost przestępczości w naszym mieście i powiecie. Niema miesiąca prawie, by w mieście, lub na wsi nie popełniono większej kradzieży, albo włamania. W ubiegłym roku włamano się do Kom. Kasy Oszczędności dwukrotnie i w jednym wypadku udało się przypadkowo policji, i to nietutejszej, sprawców ująć, zaś w drugim razie zbrojnie obłowili się znacznie, gdyż łupem ich padło 8.000 złotych w samego „sylwestra“ i do dnia dzisiejszego nie zostali wykryci. Także „nieznani sprawcy“, dotychczas niewykryci, zdolali w samym rynku vis a vis magistratu okraść restaurację pani Balsam przez otworzenie żaluzji wystawowej i rozbitcie szyby, zza której zabrali trunków na kilkaset złotych.

Znowu niezbyt dawno dostali się złodzieje do apteki p. Skowrońskiego w zamiarze zdobycia gotówki, jednakże zawiedli się, wobec tego skradli kosmetyków, perfum i wód kolońskich na sumę 1.500 zł. Podkreślić należy, że apteka znajduje się w rynku tuż przy samym magistracie, gdzie strażnicy pełnią służbę, a żaden z nich nie zauważył. Policja wprawdzie przyaresztowała służącą p. Skowrońskiego i jej chłopca, ale było to mało prawdopodobne, aby to była właściwa para złodziejska, tembardziej, że towarów na tę kwotę nie zdolaliby wynieść i ukryć, oraz że zostali wkrótce wypuszczeni na wolność z braku dowodów. Kradzież ta znowu nie zostanie wykryta jak wiele innych drobnych kradzieży, które się często zdarzają, a jednak sprawcy pozostają „nieznani“!!

W ubiegłym tygodniu w biały dzień dostali się złodzieje do mieszkania p. M. Sroczyńskiej, urzędniczki skarbowej, gdzie po wyrwaniu klódki i zamków weszli do środka i splądrowali je, wyrządzając właścicielce szkodę na paręset złotych. I znowu sprawcy są nieznani. Trudno jest wyliczać wszystkie kradzieże, gdyż toby przekraczało ramy niniejszej korespondencji.

Dawniej burmistrz p. Sala nie udzielał się nigdzie więc miał czas kontrolować swych podwładnych strażników i kradzieży było bardzo mało, teraz się wszystko zmieniło. Życzylibyśmy sobie, by ktoś wglądął w te stosunki i zaprowadził jakiś ład, by mieszkańcy odetchnęli i mogli spać spokojnie bez obawy, że ich odwiedzą „nieznani sprawcy“.

Sanacja tutejsza okazuje na

# Luki, niejasności i opuszczenia

W TEZACH KONSTITUCYJNYCH BB

Tekst uchwalonej przez BBWR w dniu 26 stycznia nowej konstytucji nosi w znacznym stopniu cechy niezwykłych okoliczności, w jakich powstała. Na każdym kroku widoczna jest przypadkowość, pośpiech, poza tem zaś nowy tekst zawiera szereg charakterystycznych opuszczeń, które często robią wrażenie świadomych.

Kilka z tych najbardziej charakterystycznych opuszczeń i niejasności przytaczamy poniżej:

1) Dotychczas prezydent składał przysięgę na konstytucję — w nowym tekście zupełnie o tem głucho, chociaż w czasie obrad komisyjnych sprawę tę bardzo obszernie rozważano.

2) Brak dotychczasowego art. 1, gwarantującego wyraźnie, że państwo polskie jest Rzeczpospolitą. Obecnie czytamy wprawdzie w tytule rozdziału I: „Rzeczpospolita Polska“ — ale tylko tyle.

3) Szczególnie uderzające są zmiany w dotychczasowym dziale „Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie“. Zachowano z niego 12 artykułów, skreślono zaś 26 artykułów. Jeden z nich coprawda (124 traktujący o zawieszeniu praw obywatelskich) wyodrębniono aż w osobny dział, złożony z dwóch obszernych artykułów (60 i 61), zato pozostałe zostały zastąpione ogólnymi tylko wzmiankami, w artykułach 5—8 nowej konstytucji.

a) Mamy zatem gwarancje wolności sumienia i słowa (art. 104 dotychczasowej konstytucji) oraz zrzeszeń (art. 108) tylko wyliczone w nowym art. 5 bez dotychczasowych bliższych określeń, a za to z bardzo istotnym dodatkiem, że „granica tych wolności jest dobro powszechne“.

b) Podobnie jest z ochroną pracy (dotychczasowy art. 102): nowa konstytucja (art. 8) wzmacnia ingerencję państwa, ale przemilcza zupełnie sprawę ubezpieczeń społecznych.

c) Ani słówkiem nie wspomina nowa konstytucja o takich zasadniczych prawach obywatelskich jak: równość wszystkich wobec prawa i zniesienie przywilejów (dotychczasowy art. 96), niedo-

puszczalność kar cielesnych (art. 98), nietykalność domu (art. 100), wolność przesiedlania się, wyboru zawodu i przenoszenia własności (art. 101), wolność prasy (art. 105), nienaruszalność tajemnicy listowej (art. 106), prawo petycji (art. 107). Odpadły także dotychczasowe przepisy o prawie obywatela do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej mu przez organy władzy państwowej (art. 121), o prawach obywatelskich wojskowych (art. 122) i o nieużywaniu wojska w stosunkach wewnętrznych (art. 123), natomiast w nowym art. 10 powiedziano krótko: „W razie oporu państwo stosuje środki przymusu“.

4) W dziale sądownictwa opuszczono takie przepisy dotychczasowej konstytucji jak: jawność rozpraw sądowych (art. 82), sądy przysięgłych (art. 83), dopuszczalność objęcia urzędu sędziowskiego tylko przez osoby kwalifikowane (art. 76), natomiast nowy jest przepis (w art. 50), że prezesi sądów mogą być w każdej chwili pozbawieni kierownictwa i przenieszeni na stanowiska zwykłych sędziów do sądów wyższych.

5) W nowych przepisach o Senacie przewidziano nawet tak podrzędne szczegóły, jak np., że kto raz został obrany senatorem, zachowuje ten tytuł do śmierci i, że można być obranym ponownie (art. 35). Natomiast nie określono bliżej, jak mają wyglądać wybory do Senatu, czy przy nich obowiązuje zasada tajności, bezpośredniości, siosunkowości i równości. Nie zastosowano także do senatorów przepisów o nietykalności poselskiej (art. 31 i 32 nowej konstytucji), oraz o niedopuszczalności otrzymywania korzyści materialnych od państwa (nowy art. 33).

6) Nowa konstytucja nie wspomina ani słowem o kontroli wyborów (protesty wyborcze i ich rozstrzygnięcia).

Dyskusja w Senacie pokaże nam, które z tych opuszczeń są w intencji projektodawców świadome, które zaś przypadkowe.

## Małe lekarstwa na wielką chorobę

Od 2 grudnia 1933 do 27 stycznia br., w przeciągu zatem okragło 7 tygodni, bezrobocie wzrosło o okragło 134.000 osób, czyli o 19.000 tygodniowo.

W ciągu samego stycznia bezrobocie wzrosło z 342.000 na 399.000, zatem o 55.000 w ciągu niecałych 4 tygodni.

Stan z 27 stycznia z liczbą 399.530 jest o 39.000 wyższy niż najwyższy dotychczas w Polsce wykazany stan (31 marca ub. r.) o 39.000.

Każdy chyba przyzna, że są to wysoce niepokojące cyfry, tembardziej że na nich napewno nie skończy się — do mniej więcej końca marca, kiedy rozpocznie się tzw. sezon, obecna liczba 400 tysięcy znacznie się powiększy, silniej niż w poprzednich latach, wzrośnie już z tego powodu, że wzrostowi nie kładzie się tamy.

Powiedziano, że radykalnem lekarstwem na tę chorobę będzie fundusz pracy. Dajmy na to, że — co jest wątpliwe — w br. fundusz ten dociągnie do maksymalnej swej granicy 100 milionów złotych dochodu. Jeżeli z tego potrąci się wydatki administracyjne, wedle doświadczenia zeszłorocznego niemale, pozostaną do dyspozycji jakie 60 milionów zł. Czy tą kwotą, gdyby się ją nawet produktywnie wydało, można radykalnie zwalczyć bezrobocie, jak to rozpisuje się prasa sanacyjna i jak obiecują na rozmaitych konferencjach matadorzy funduszu?

zewnątrz z powodu przeprowadzenia w Sejmie konstytucji szaloną radość, zaś po cichu szemrze i zgrzyta zębami. Z jej nakazu ulicami miasta przechodziła orkiestra „Sokoła“, jedyna w mieście grając „pierwszą brygadę“, dzisiejszej doby hymn państwowy, okna iluminowane, „fany“ łopocą, a za muzyką garstka dzieciaków i po całej hecy... A na niedzielę 28 b. m. zarządziła w kościele dziękczynne nabożeństwo, w którym nakazała wziąć udział wszystkim szkołom i towarzystwom, znajdującym się na terenie miasta, oraz urządzić „fest“ na rynku z defiladą po nabożeństwie. Przez komisarza miasta został zwołany „Beirat“ na uroczyste posiedzenie, w którym wzięli udział wszyscy niży - radni, oraz b. starosta Hanik; na tem posiedzeniu wznoszono odpowiednie okrzyki

Bezrobocie jest zagadnieniem gospodarczem i z tego tytułu dostało się w ręce powołanych i niepowołanych ekonomistów. Nie chcemy być złośliwi i za Harnakiem powiedzieć, że „ekonomja nie jest niczem innym, jak ciągłem nadużywaniem specjalnie do tego celu utworzonego spisu wyrazów fachowych“ — są bowiem i ekonomiści, którzy nie zasklepiają się w swych teorjach, lecz utrzymują kontakt z życiem praktycznym, które ich poucza, że teorje tak często są zawodne. Okazuje się to najdobitniej właśnie na zagadnieniu bezrobocia.

Niewątpliwie, państwo wiele może; wystarczy wskazać, że może ono — u nas więcej niż gdzie indziej — sięgać ręką do kieszeni obywateli i wyciągać z nich ostatnie nieraz grosze na swe potrzeby. Ale jakie państwo? Z pewnością nie państwo tego pokroju, które — mimo traktowanego jako wyrzut czy nawet jako obelga wyrażenia „etatyzm“, zostawia największe pole działania w zakresie gospodarczym tzw. inicjatywie prywatnej. Ta inicjatywa, uchodząca w oczach ekonomistów burżuazyjnych za podwalinę ustroju gospodarczego, właśnie doprowadziła do obecnego stanu, wobec którego i państwo jest bezradne, stosując do wielkiej choroby różne zastrzyki, które nietylko choroby nie leczą, ale nawet nie łagodzą.

Co tu mówić o inicjatywie prywatnej jako najsilniejszej dźwigni w walce z bezrobociem, kiedy widzimy na codziennych wydarzeniach, że zna i stosuje ona jedyny środek na kryzys i jego skutki: coraz mniejsze zatrudnienie czyli coraz większe ograniczenie produkcji! Jeżeli fabryka czy kopalnia nie idzie, zamyka się ją albo redukuje robotników — to jest najwyższa mądrość „kapitałów przemysłu“, dla których nawet chwilowe straty są największym złem, przed którym bronią się zapomocą — zupełnego zaniechania produkcji, tj. swego własnego interesu.

Państwo samo zapomocą takiego czy innego funduszu nie jest w stanie, ponad chwilową ulgę, skutecznie zwalczać bezrobocia, temmniej jego źródła. Cóż z tego, że rzuci się na rynek pracy kilkanaście milionów na jakies roboty publiczne czy na subwencjonowanie prywatnych? Zatrudni się parę tysięcy ludzi czyli obniży się stan bezrobocia do czasu, gdy fundusze się wyczerpią, potem z nastaniem jesieni zacznie się nowy wzrost i tak w kółko bez widoków na radykalną zmianę. Będzie to kółko tak długo się kręcić aż ludzie stracą cierpliwość przyglądania się tej zabawce kosztem ich życia.

H. N. Brailsford

# Faszyzm w Anglii?

(Kor. własna).

Czy Anglia uchroni się przed faszyzmem? Pytanie to my, socjaliści angielscy, stawialiśmy sobie często w miesiącach ostatnich; zaprzęta ono niewątpliwie także umysły naszych towarzyszy na kontynencie. W ubiegłym tygodniu wypłynęło ono w nowej formie. Lord Rothermere nawrócił się na faszyzm. Ten magnat dziennikarski nie jest osobistością bardzo wybitną. Ale jego nawrócenie prowadzi do obozu faszystowskiego nie tylko „Daily Mail” (najbardziej rozpowszechniony dziennik burżuazyjny, wydawany przez Rothermera, Red), lecz także cały szereg takich dzienników, mających miliony czytelników we wszystkich częściach Anglii.

„Daily Mail” był pierwszym wzorem popularnego dziennika w Anglii, naśladowującym przykład Ameryki. Oryginalność jej założyciela, lorda Northcliffe (starszego brata lorda Rothermera i osobistości o wiele wybitniejszej) polegała na tem, że był on pierwszym dziennikarzem, który zrozumiał, że przeciętni mężczyźni i przeciętne kobiety klasy średniej to ludzie o ograniczonej inteligencji i wykształceniu, którzy ani nie chcą gruntownie myśleć, ani — by ich zanadto uczono. Ludzie ci chętnie przyjmują nowiny ze świata, ale w sposób bardzo pobieżny. Polityka ich opiera się na kilku powierzchownych impulsach, których ośrodkiem jest krótkowzroczny pogląd na ich interesy nacjonalistyczne i klasowe. Co do ilości, to „Daily Mail” dostarcza właściwie mniej, niż którakolwiek inna gazeta angielska, ale trzeba mu przyznać, że to, co podaje, jest bardzo zwięźle ułożone. Sport traktuje się jako rzecz o wiele ważniejszą, niż politykę. Pod względem politycznym „Daily Mail” był tylko w swym imperjalizmie w swej nienawiści do ruchu robotniczego konsekwentny. Hoduje on mocno nienawiść narodową — w młodych swych latach przeciw Francji, później nagłe przeciw Niemcom, a w ostatnich czasach przeciw Ameryce. Czytają tę gazetę przedsiębiorcy, obszarnicy, pracownicy i rzemieślnicy. Doniedawna miała największą liczbę czytelników, ale obecnie prześcignął ją „Daily Herald”, organ Partii Pracy. Pod względem polityki wewnętrznej „Daily Mail” jest oczywiście konserwatywny, ale ze specjalnym odzieniem; lord Rothermere prowadzi mianowicie osobistą kampanię przeciw przywódcy konserwatystów Baldwinowi i rozsądnemu skrzydłu partii. Rozumie się, że nienawidzi Ligę Narodów i domaga się wciąż większych zbrojeń. Są dzieńniki o znacznie mniejszym nakładzie, wywierające o wiele większy wpływ polityczny. Tem niemniej przyczynia się on wielce, dzięki swym własnym artykułom, a jeszcze więcej dzięki spokrewnionym gazetom z prowincji, do kształtowania sposobu myślenia bezmyślnej części klasy średniej.

I oto teraz ten niebezpieczny i potężny dziennik sfaszystował się. Nie jest to niespodzianka. W tendencji swej prasa Rothermera była od wielu miesięcy faszystowska. Ale nareszcie przekonanie to wypowiedziane zostało otwarcie i lord Rothermere w specjalnej odezwie do młodzieży jasno i otwarcie staje po stronie Mosleya i jego czarnych koszul. Ta angielska partia faszystowska, od czasu, gdy jej przywódca opuścił Partię Pracy, rosła bardzo powoli. Liczy ona nie więcej, niż 3 tysiące członków; poza Londynem słychać o niej rzadko. Jedyną złą oznaką jest to, że zdaje się roznać w Oksfordzie i na innych uniwersytetach. Zwycięstwo hitlerowców nie tylko nie wyszło jej na dobre, lecz uczyniło ją nawet widocznie nadwyraszoną. Jej polityka jest dość nieokreślona. Sam Mosley nie jest antysemitą i niektórzy z jego zwolenników porzucili go z tego powodu, by założyć

organizację konkurencyjną. On sam jest — jak sędzę — zbyt inteligentny, by dobrze odegrać rolę wodza faszystowskiego. On nie mógłby nigdy dorównać Hitlerowi w brutalności duchowej i rozbestwieniu uczuciowym. Otoczył się gwardją płatnych zbirów, zachowujących się czasami z zadziwiającą brutalnością, ale dotąd ruch ten jest zbyt słaby, by stać się niebezpiecznym; nie udało mu się też — w odróżnieniu od hitlerowców — pozyskać arystokratycznych popleczników lub bogatych opiekunów. Pokaże się dopiero, czy poparcie „Daily Mail” przyniesie jej nowe możliwości istnienia. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby to się stało. Prawdopodobnie jest wszakże, że faszystowski zwrot pociągnie za sobą szybki spadek nakładu „Daily Mail”. O ile to nastąpi, to lord Rothermere od razu zapomni o swym entuzjazmie do faszyzmu, albowiem jest on przede wszystkim dobrym kupcem.

Można powątpiewać, czy Mosley ma przed sobą wielką przyszłość, ale to nie rozwiązuje sprawy faszyzmu w Anglii. Mosley jest wprawdzie pod pewnymi względami człowiekiem zdolnym, ale jest on zbyt arystokrata, by móc prowadzić ruch ludowy. Poza tem organizacja jego zanadto naśladuje obce wzory. Anglikom nie brak ani dumy rasowej, ani narodowej. A dumę tę naraża się na szwank, jeżeli partia angielska ma puje wzór włoski, i to w takich drobiazgach, jak czarna koszula i pozdrowienie faszystowskie. Ze faszyzmem zjawiał się w jakiegokolwiek posta-

ci, to możliwe, ale gdyby przyszedł to w formie nieco oryginalniejszej, bardziej rodzimej. Tymczasem już Macdonald uczynił w tej mierze wszystko, czego tylko ludzie praktyczni życzyć sobie mogą. Mając 91% parlamentu za sobą, urzeczywistniał on państwo „całkowite” szybciej, niż Mussolini w pierwszych latach. Gdyby on był człowiekiem energicznym i zdecydowanym, toby mógł grać rolę dyktatora. Na szczęście takim nie jest. Ale jego rząd jest taką opoką reakcji, jakiej tylko pragnąć mogą mieszczanie i stojące za nimi wielkie banki i finansjera. Władza spoczywa niepodzielnie w ręku tego rządu. Dlatego niema narazie potrzeby ruchu faszystowskiego, opartego na przemocy.

Chwila niebezpieczna nadejdzie dopiero wtedy, kiedy Partja Pracy wzmocni się znacznie na siłach i to pod tym tylko warunkiem, jeżeli okaże zdecydowaną wolę przeprowadzenia swego programu socjalistycznego. Faszyzm potrzebuje dla swego wzrostu — strachu. Faszyzm ogarnął Włochy po opanowaniu fabryk i wielkiej własności przez robotników w r. 1920. Faszyzm rósł w Niemczech z wzrastaniem głosów komunistycznych. Faszyzm zdobywa się na odwagę dopiero, gdy robotnicy obudzą strach w mieszczaństwie i ujawnią jego słabość i rozbitcie. Ale potrzeba też i innych przesłanek. Walka klasowa musi przedtem niezwykłą osiągnąć moc; dzieje się to dopiero wówczas, kiedy dochód ogólny społeczeń-

stwa spada do poziomu rozpaczliwie niskiego. Gdy jest mniej do podziału, to walka o podział siłą rzeczy staje się gwałtowniejsza. Kryzys w Anglii nawet w najgorszym swym okresie nie był tak dotkliwy, jak w Niemczech lub w Ameryce, przyczem mieszczaństwo nie było nim tak bardzo dotknięte. Bezrobocie wśród młodzieży mieszczańskiej, które dostarczyło Hitlerowi tylu zwolenników, prawie nie istniało w Anglii, albo conajmniej, o ile już istniały jego zaczątki, żadnych jeszcze nie okazywało skutków politycznych. Wreszcie niema też uczucia poniżenia narodowego, które w Niemczech było niezbędną przesłanką psychologiczną faszyzmu i nawet we Włoszech odegrało swą rolę, ponieważ Włosi czuli się pokrzywdzeni w wyniku wojny.

Jeżeli kiedykolwiek warunki te powstaną w Anglii, to z pewnością i my będziemy mieli faszyzm. Ale to nie pójdzie szybko. Własność w Anglii ma olbrzymie rezerwy, których użyć może bez potrzeby włożenia barwnej koszuli, lub wymachiwania pałką gumową. Ma przede wszystkim Izbę Lordów. Co konserwatystów angielskich w rzeczywistości zaprzęta, to nie powołanie ruchu faszystowskiego, lecz najlepsza metoda wzmocnienia tej średniowiecznej twierdzy obrony własności. A nam, socjalistom, z drugiej strony więcej powinno zależeć na tem, by najlepszą znaleźć drogę do usunięcia lordów, aniżeli na tem, jak odkryć taktikę walki przeciw Mosleyowi.

## O budżecie, o Konstytucji i o walce klasy robotniczej

Mowa tow. Z. Zaremby na poniedziałkowym wieczornym posiedzeniu Komisji Budżetowej

(w streszczeniu).

We wczorajszym wydaniu drugiem „Robotnika” podaliśmy treść przemówienia tow. Zaremby w dużym skrócie z powodu spóźnionej pory. Dziś dajemy streszczenie obszerniejsze i dokładne. Red.

### UWAGA FORMALNA.

Jest tu prowadzona dyskusja nad budżetem, lecz wobec podeptania na posiedzeniu 26 stycznia 47 art. Regulaminu Sejmu, jaka istnieje gwarancja, że pan referent wbrew wspomnianemu artykułowi, zakazującemu zgłaszania wniosków we własnym imieniu, nie zmieni tytułu na luzy budżetowe.

Cała praca tego Sejmu stoi pod znakiem zapytania.

### ZAGADNIENIE PODSTAWOWE.

Korzystam jednak z okazji, by publicznie dać wyraz naszemu stanowisku. Jeszcze przed dwoma laty, podniosłem, że podstawowym zagadnieniem jest sprawa podziału dochodu społecznego. Zły kapitalistyczny podział tego dochodu, wywołując tęczę mas, powoduje kryzys. Dziś nawet ekonomiści „Lewiatana” zgadzają się już z nami, że mamy do czynienia z kryzysem ustroju kapitalistycznego. Nie widzimy jednak żadnej rady, żadnego planu któryby przedstawili posiadacze i ich Rząd, jako sposób wyjścia z kryzysu. I nie zobaczymy tego, bowiem wyjść z niego można tylko, usuwając kapitalistyczne zyski a więc i sam ustrój kapitalistyczny.

Obserwujemy z roku na rok pogłębiającą się nędzę mas. Klasa robotnicza zarabia 45 proc. tego co w roku 1929. Chłopi zjadają swe gospodarki. Rzemiosło i drobny handel nędziej, gdy wynędzniał ich masowy odbiorca, proletariusz miejski i chłop małorolny. Wraz

z tem coraz bardziej kurczy się podstawa produkcji, nie można produkować bo niema odbiorców.

### KAPITALISTYCZNE NARZEKANIA I NADZIEJE.

Narzekają również i kapitaliści. Narzekają, że nie mogą spieniężyć wyciśniętej z robotnika pracy, zaczarowanej w towarach przepelniających składy. Narzekania te łatwiej słyszy Rząd, i prasa gadzinowa. Jakiś skryba z „Gazety Polskiej”, może niedostrzeżać wielkich zgromadzeń robotniczych na przedmieściach Warszawy, ale jest czujny na każde westchnienie pp. Minkowskich i Wiślickich.

„Sanacja” i „Lewiatan” nie dają żadnego wyjścia z obecnej sytuacji. I tak jak najwyższą odpowiedzialność dla Prezydenta ustanawiają wobec Boga i historii, tak też i w sprawie kryzysu liczą tylko na pomoc opatrności.

### SZKODLIWA ROLA BUDŻETU I SKARBU.

Polityka skarbowo-pogłębia kapitalistyczny podział dochodu społecznego, 75 proc. wynoszą podatki pośrednie wraz z cłami i monopolami, a więc podatki obciążające szerokie masy ludności, i uszczuplające ich zdolność konsumcyjną. Pogłębia to kryzys i rozszerza bezrobocie.

Gdy zaś spojrzymy na stronę wydatków skarbu, widzimy dalszy ciąg tej samej polityki, odbierania dochodów małuczki, a dawania wielkim. Jaskrawa tego ilustracją jest zmiana uposażeń, która podwyższa płacę różnym dygnitarzom, poczynając od Marszałka, dygnitarzom, którzy i tak żyć jakoś mogli a z drugiej strony obcinając płacę nędzy pracowniczej, która i tak niedojadała.

### CISZA I BUNT.

Panowie z „sanacji” powoływali się dotąd na ciszę panującą w masach. Tym czasem wykuło się tam przeświadczenie, że całe społeczeństwo stoi na rozdrożu: Albo utrzymać dzisiejszy system rządzenia, a wraz z nim, jedynie perspektywę nędzy i śmierci głodowej szerokich mas, albo też rewolucja społeczna, budowa nowej gospodarki, która da masom pracę i dobrobyt. Cisza skończyła się. Żywiłowe odruchy mas chłopskich w Małopolsce środkowej, świadome w swej mocy natarcie włóknarzy w walce o umowę zbiorową, strajki demonstracyjne w Łodzi i w Warszawie, nieustępliwa zażarta walka robotników we wszystkich zakątkach kraju, przeciwko ustawom „sanacyjnym”, świadczą, że zrodził się zdrowy bunt przeciwko krzywdzie i przemocy.

### PAPIEROWE TAMY.

Przeciw temu narastającemu protestowi, wnosicie panowie tamę w postaci nowej Konstytucji. Za nią chcą ukryć się wyzyskiwacze. Historia jednak nas uczy, że nigdy narastającej fali ruchu robotniczego nie dało się zatrzymać papierowymi tamami.

MAŁE PYTANIE DO P. MINISTRA. czy p. min. Skarbu, również, jak i inni ministrowie, poleca urzędnikom, branie udziału, w „sanacyjnym” święcie, z powodu okradzenia mas z praw politycznych, w świecie miłem może „sanacyjnym” dygnitarzom, którzy popodwyższali sobie pensje i teraz swe przywileje gwarantują wprowadzeniem drogą zamachu stanu innej ustawy konstytucyjnej, ale zbyt już gorzkim dla mas nędzarzy, którym świeżo zredukowano płacę.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

**OPLATY UBEZPIECZENIOWE ZA SŁUŻBĘ DOMOWĄ.** Wbrew dotychczasowym pogłoskom informują z kół urzędowych, że wysokość opłat z tytułu ubezpieczeń służby domowej nie została jeszcze dotąd ustalona i będzie rozstrzygnięta dopiero w ciągu najbliższych dni.

**POŁĄCZENIE Z SUCHĄ HORĄ.** Dyrekcja kolei z dniem 1 lutego uruchamia nową parę pociągów pasażerskich pomiędzy Nowym Targiem a Suchą Horą. Pociąg Nr. 6555 odjazd z Nowego Targu o godzinie 19'20, przyjazd Sucha Hora o godzinie 20'35. Pociąg powrotny Nr. 6556 odjazd z Suchoj Hory o godzinie 21'05, przyjazd Nowy Targ o godzinie 21'05. Przez wprowadzenie powyższych pociągów uzyskuje się nowe dogodne połączenie Czechosłowacji z Polską, a to całoroczne połączenie Bratislavy—Ziliny—Kralovanów, Koszyc i Poprad Velki z Zakopanem, a w obecnym sezonie zimowym także z Krakowem i Warszawą.

**ARESztOWANIA WŚRÓD URZĘDNIKÓW MIEJSKICH W ŻYWCU.** Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnej afery podatkowej byłego naczelnika urzędu skarbowego w Żywcu Kondziolki i towarzyszy, o której w swoim czasie pisaliśmy, a znów opinia publiczna została poruszona ujawnieniem malwersacji, popełnionych przez kilku urzędników magistratu żywieckiego. Organ policyjne przeprowadziły u Stanisława Białka, Romana Miodońskiego i Adolfa Zeemana, urzędników magistrackich, podejrzanych o nadużycia przy ściąganiu państwowego podatku drogowego i opłat drogowych, rewizję, która dała rewelacyjne wyniki. Na podstawie znalezionej materjału obciążającego, urzędników tych odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Wadowicach. — Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń przez władze prokuratorskie Białek i Miodoński zostali z więzienia zwolnieni i będą odpowiadali z wolnej stopy, natomiast Zeemana zatrzymano w więzieniu.

**WYMOWNA DEMONSTRACJA PRZECIW „SCALENIU” UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.** W poniedziałek w Warszawie, w godzinach popołudniowych, grupa robotników, licząca kilkaset osób, udała się z fabryki przy ul. 11 Listopada 22 na ul. Jagiellońską 34 do ambulatorjum dawnej Kasy chorych, przejętej obecnie przez ubezpieczalnię społeczną. W pochodzie niesiono trumnę z napisem: „Tu leżą ubezpieczenia społeczne”. — Trumnę złożono w drzwiach wejściowych do ambulatorjum. Po okrzykach przeciw nowej ustawie scaleniowej pochód rozwiązał się. Funkcjonariusze ambulatorjum po podniesieniu wieka trumny znaleźli w niej 118 książeczek członkowskich dawnej Kasy chorych, oraz siedm umów zbiorowych, zawartych pomiędzy pracodawcami a pracownikami fabryki przy ul. 11 Listopada 22. Nie wiadziano początkowo, co uczynić, wreszcie po dłuższych naradach wniesiono trumnę wraz z książeczkami i umowami do lokalu ambulatorjum.

**TRAGICZNA RODZINA CENTNERSZWERÓW W WARSZAWIE.** W niedzielę około godziny 23 na znajdującej się na schodach, wiodących do mieszkania w domu przy ul. Nalewki 23 Reginę Centnerszwerową, właścicielkę kantoru bankierskiego, wdowę po zamordowanym w tymże kantorze przed dwoma laty bankierze, napadło dwóch nieznanych osobników, z których jeden ugodził ją łomem w głowę, a drugi zabrał jedną z niesionych przez nią torebek. Centnerszwerowa niosła dwie torebki, w jednej było kilka tysięcy złotych, w drugiej klucze od kasy pancernej w kantorze i tę właśnie torebkę bandyci ukradli. Centnerszwerową odwieziono do szpitala, życie jej nie zagraża niebezpieczeństwem. Jest to tragiczna rodzina. Przed paru laty zamordowano Centnerszwerę w jego kantorze. Jakiś czas potem w tym samym miejscu, co w niedzielę, dokonano napadu na córkę bankiera w okolicznościach takich samych, jak w niedzielę. Wówczas schwytano bandytę Wrzeszczyka, który otrzymał 5 i pół lat więzienia. Ojciec Centnerszwerę popełnił samobójstwo, a brat jego kilka razy usiłował popełnić samobójstwo. — Podejzienie skierowane jest na Wrzeszczyka, który w międzyczasie karę odsiedział. — Podczas rozprawy prosił Centnerszwerową o nieobciążenie go zeznaniami i groził, że się porachuje. Ponieważ okoliczności napadu są te same przypuszczają, że on jest sprawcą.

**WŁAMYWACZ POŁKNAŁ SKRADZIONY BRYLANT.** Do mieszkania p. S. Malachowskiej przy ul. Uniwersyteckiej w Wilnie dokonano włamania podczas nieobecności domowników. Łupem złoczyńców padło kilkadziesiąt złotych gotówką i biżuterja, w tem dość spory brylant. Na wściekły przez przybyłych alarm przybyła policja, która natrafiła na ukrytego w kącie klatki schodo-

## Jak to było ze stracaniem Lubbeego?

Zagraniczny organ socjalistów niemieckich, wychodzący w Pradze „Neuer Vorwärts“ ogłasza sensacyjną wiadomość, jakoby van der Lubbe był ścięty wbrew ulaskawieniu go przez prezydenta Hindenburga. Wyrok śmierci winien był być zatwierdzony przez prezydenta, któremu wedle konstytucji przysługuje prawo łaski. Hindenburg nie zatwierdził wyroku. Hitler i Goering dopatryli się w tem silnego podważenia ich wpływu w partji wśród szturmowców i po długotrwałych naradach Hitler zdecydował się zignorować prawo łaski prezydenta. Jego doradcy prawni „wyjaśnili“, że pełnomocnictwa, przyznane Hitlerowi przez Reichstag, są tak szerokie, iż sam może zmieniać decyzję co do tego, w czyjej kompetencji znajduje się prawo zalwierdzania wyroków sądu i prawo łaski. Ostatecznie Hitler wydał rozkaz wykonania wyroku śmierci.

Tosamo pismo donosi, że podczas pogrzebu cia-

ła Lubbeego zaszło co następuje: Trumna, w której miało się znajdować ciało Lubbeego, dostarczona została na cmentarz już zamknięta. Podobno tuż przed pogrzebem włożono w trumnę inne ciało zawinięte w czarny całun. Te zwłoki podsunęto zamiast ciała Lubbeego.

W niedzielę na cmentarz lipski przybył samochód z holenderskim numerem i jeszcze jedna maszyna, w której znajdowało się kilka osób. Jednocześnie zjawił się oddział policji. Przybyście zażądali wydania ciała Lubbeego, ale odmówiono im.

Przed pogrzebem w poniedziałek o świcie cmentarz dokładnie przeszukano i otoczono kordonem policyjnym. Pewien dziennikarz amerykański, który chciał dokonać zdjęcia pogrzebu, został aresztowany. Grób Lubbeego pilnowany jest we dnie i w nocy.

— o o o —

wej osobnika, którym, jak się okazało, był znany włamywacz Piotr Szukiel. W trakcie odprowadzania do komisariatu Szukiel wyrzucił na chodnik wytrych. W kilka chwil potem, tuż przed drzwiami komisariatu, włamywacz sięgnął do kieszeni, a następnie przyłożył rękę do ust i coś w nie włożył. Wobec tego, że Szukiel twierdził, iż zażył truciznę, wezwano do niego lekarza, który nie znalazł jednak u rzekomego samobójcy żadnych objawów zatrucia. Wówczas dopiero wyjaśniło się, że złodziej połknął brylant, który zginął z mieszkania Malachowskiej. Szukiela przewieziono do szpitala i ustawiono przy nim posterunek. Liczą się z tem, że kamień zostanie odnaleziony po zastosowaniu środków rozwalniających.

**BOMBY W WIEDNIU.** We wtorek rano koło głównego wejścia do uniwersytetu podrzucono bombę zaopatrzoną w przyrząd zegarowy. Na szczęście bomba nie wybuchła, gdyż spostrzeżono ją i zdolano na czas unieszkodliwić. Na politechnice eksplodowały trzy petardy, wyrządzając pewne szkody. Studenci politechniki usiłowali demonstrować, śpiewając pieśni narodowo-socjalistyczne. Policja wkroczyła do gmachu, dokonując aresztowań. Z akademji sztuk pięknych rzucono kilka petard na plac Schillera, gdzie eksplodowały. Również słuchacze akademji handlowej próbowali demonstrować w parku obok akademji, jednakże policja do tego nie dopuściła, rozpraszając manifestantów i aresztując kilka osób.

**ZNOWU LYN CZ.** Z miejscowości Tampa na Florydzie donoszą o nowym wypadku zlynczowania przez tłum pewnego murzyna. Murzyn ten został zaaresztowany pod zarzutem napaści na białą kobietę. W czasie gdy policjant prowadził murzyna do aresztu, napadł na nich tłum, który policjanta uprowadził, zaś nieszczęsnego murzyna na miejscu zastrzelono. Po dokonaniu linczu napaściny uwolnili policjanta, a sami zbiegli.

## KRONIKA TARNOWSKA

**Z ŻYCIA KOLEJARZY.** Obraz wartości organizacyjnej i spistości CZK (Centralnego Związku Kolej.) dało odbyte 21 stycznia jego walne zebranie. Zebranie to było już setnym dowodem, że związek ten istnieje tylko po to, aby członkowie zarządu za cenę wysługiwania się kapitalistom i za cenę tumanięcia swoich członków, mogli załatwiać swoje osobiste sprawy, jak to miało miejsce między innymi w Tarnowie. Przy dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, okazało się, że prezes p. Grzebieluch (radca miejski z ramienia sanacji) na interwencjach związkowych załatwiał przedewszystkiem swoją „dwójkę“, w czasie gdy przeszerogowania kolejarzy były wstrzymane; starał się o wysłanie swego dziecka na kolonję wakacyjną a nie załatwiał spraw członków związku. To też gdy komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, zebranie wnioskowi temu **nie uchwalilo**, a zaledwie kilka rąk z pierwszego rzędu się podniosło za wnioskiem. Ale cóż ich obchodzi opinia członków, wystarczy gdy „elita“ z pierwszego rzędu głosowała. Takie to i tym podobne sprawy ma zarząd tego związku do załatwienia, czyż nie są to żywotne dla ogółu kolejarzy sprawy? Gdyby wszyscy kolejarze powierzyli swoje sprawy w ręce takich ludzi jak Grzebieluch, to napewno w przeciągu roku wszyscy członkowie zarządu tego związku dostaliby swoje „dwójki“ i może coś więcej, a ogół kolejarzy na przyszły Nowy rok (o ile nie wcześniej) obniżkę poborów o sławne już „tylko“ 7%. To też p. Grzebieluch niezadowolony,

że on i jego klika została pominięta przy wyborze nowego zarządu, zbiera podpisy, celem zwołania nadzwyczajnego zebrania i dokonania nowych wyborów. Biedaczysko tak się już przyzwyczaił pracować „ideoowo i bezinteresownie“ dla kolejarzy, że nie mógłby żyć, gdyby nie pracował w zarządzie. A więc podpisujcie mu „baranki“ tę listę, niechże zostanie prezesem, to może sobie na „jajko“ wielkanocne wykołata „jedynekę“. Może jednak plany p. Grzebielucha i spółki są robione przedwcześnie. Wszystko to zależy od pracowników należących do tego związku. Jeżeli naprawdę będą „baranami“, za jakich ich ma powyższa spółka, to w dalszym ciągu pozwolą się użyć jako materjał do robienia kariery powyższym ludziom. Jeżeli zaś będą posiadać odwagę cywilną, jeżeli będą o dobro własne i dobro własnych dzieci dbać, to bez wahania porzucą zdradzieckie szeregi służalców kapitalistycznych a pójdą w szeregi związku klasowego ZZK. Menerzy CZK będą chcieli straszyć ich redukcją, będą się odgrażać taką lub inną zemstą, pracownicy niech jednak pamiętają o oświadczeniu p. ministra, że przynależność związkowa nie ma znaczenia dla redukcji. A redukcji niech obawiają się menerzy, bo na wypadek rozbicia się CZK sami mogą ulec redukcji, bo wówczas nie będą mieli co na kolei robić. Niechże więc pracownicy członkowie CZK przestaną być materjałem, na którym Boruchy i Grzebieluchy robią kariery, ale niech wspólnie z ZZKowcami stworzą jednolity front w obronie swoich praw a zarazem celem zdobycia nowych.

## TELEGRAMY

### W PONIEDZIAŁEK EXPOSE P. BECKA

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł.). W poniedziałek o godzinie 4'30 popołudniu odbędzie się posiedzenie senackiej komisji zagranicznej, na którym p. minister Beck wygłosi expose o polityce zagranicznej.

### ŚLUB CÓRKI P. PREZYDENTA

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł.). — Dzisiejszy „Wieczór Warszawski“ doniósł, że dziś odbył się ślub córki p. prezydenta p. Heleny Zwislockiej z wiceministrem komunikacji p. Bobkowskim. — Prasa sanacyjna zaprzecza tej wiadomości, podając, że ślub odbędzie się w połowie lutego.

### ZAPRZYSIĘZENIE DYREKTORA KANCELARJI CYWILNEJ

Warszawa, 31 stycznia (PAT). Nowomianowany dyrektor kancelarji cywilnej p. prezydenta dr. Świeżawski złożył w dniu dzisiejszym przysięgę na ręce p. prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z nominacją na stanowisko dyrektora kancelarji cywilnej dr. Świeżawski złożył w dniu dzisiejszym mandat poselski.

### STRAJK DEMONSTRACYJNY PRZECIW USTAWIE „SCALENIOWEJ“

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł.). „Bund“ ogłosił na dziś 24-godzinny strajk protestacyjny przeciw ustawie scaleniowej. Strajk objął drobny przemysł żydowski. Dzienniki żargonowe nie wyszły. W kilku punktach miało przyszo do demonstracji, w wyniku których aresztowano 40 kilka osób.

### DOLAR

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł.). Dziś nastąpiła dalsza zniżka kursu dolara. W obrotach prywatnych płacono 5'50 zł. za dolara. Bank Polski płacił 5'48 zł.

## INWALIDZI UWOLNIENI OD OPŁAT W UBEZPIECZALNIACH

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł.). Wedle rozporządzenia ministra opieki społecznej od opłat za porady i leki w ubezpieczalniach społecznych są zwolnione rodziny inwalidów wojennych.

## NIE BĘDZIE 2-LETNIEJ APLIKANTURY SĄDOWEJ DLA APLIKANTÓW ADWOKACKICH

Warszawa, 31 stycznia (PAT). Wiceminister sprawiedliwości dr. Sieczkowski przyjął w dniu dzisiejszym delegację międzydzielnicowej komisji porozumiewawczej aplikantów palestry Rzeczypospolitej, która zwróciła się do ministerstwa sprawiedliwości w związku z krążącymi pogłoskami o rzekomym wprowadzeniu obowiązku 2-letniej aplikantury sądowej dla aplikantów adwokackich. Wiceminister oświadczył delegacji, że projekt taki wcale w ministerstwie nie jest rozważany.

## ROKOWANIA HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ

Warszawa, 31 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym upłynął termin umowy handlowej polsko-czechosłowackiej. Ponieważ rokowania handlowe między Polską a Czechosłowacją, toczone się od pewnego czasu w Pradze i będące na dobrej drodze nie zostały jeszcze zakończone, umowa uległa przedłużeniu do dnia 15 lutego.

## TRAGICZNY LOT SOWIECKI DO STRATOSFERY

Moskwa, 31 stycznia (PAT). Los stratostatu „Ossoawiachim” jest nieznanym. Balon rozpoczął lądowanie niezwłocznie po osiągnięciu rekordowej wysokości 20.600 m. o godzinie 11:45 według czasu moskiewskiego. Około godziny 18 łączność radiowa z balonem została przerwana i od tej pory nie otrzymano żadnej wiadomości. — Sferzy lotnicze przypuszczają, że balon wylądował w jakiejś odлюдnej miejscowości.

Moskwa, 31 stycznia (PAT). — Wskutek gęstej mgły stratostat „Ossoawiachim” odłożył lądowanie do dzisiejszego ranka. Bliższych szczegółów narazie brak.

Moskwa, 31 stycznia (PAT). Stratostat „Ossoawiachim” przy lądowaniu uległ katastrofie, w której zginęła cała załoga balonu. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn od opuszczającego się balonu oderwała się gondola i z całą siłą rozpędu spadła na ziemię, ulegając zupełnemu rozbiciu. Przy zderzeniu z ziemią powłoka ochronna gondoli pękła. Naoczni świadkowie opowiadają, że przy zderzeniu z ziemią gondoli nastąpiły dwa silne wybuchy. Śmierć wszystkich trzech uczestników lotu musiała nastąpić natychmiast. — Jeden z trupów jest tak zmiążdżony, że rozpoznanie go oddzielnie od innych byłoby niemożliwe. Wszystkie aparaty i przedmioty, znajdujące się w gondoli, uległy zniszczeniu. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja dla przeprowadzenia śledztwa. — Wiadomość o katastrofie odczytana została na dzisiejszym posiedzeniu kongresu partyjnego. Kongres uczcił przez powstanie pamięć poległych lotników i postanowił pochować ich w murach Kremla na Placu Czerwonym. Katastrofa wydarzyła się wczoraj między godziną 15:30 a 18 w pobliżu wioski Potijskij Ostrog, w odległości 8 km. na południe od stacji Kadoszino na linii kolejowej Moskwa—Kazań.

## ZNIESIENIE SAMODZIELNOŚCI KRAJÓW W NIEMCZECH

Berlin, 31 stycznia (PAT). Reichstag uchwalił wczoraj jednomyślnie ustawę o ustroju Niemiec. Jest to wydarzenie o historycznej doniosłości w życiu politycznym Rzeszy. Tekst ustawy stwierdza, że przedstawicielstwa poszczególnych krajów zostają zniesione, a rządy krajowe przechodzą na Rzeszę. Rządy krajów związkowych podlegają rządowi Rzeszy. Namiestnicy rządu Rzeszy w krajach związkowych podlegają służbowo ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy. Ustawa upoważnia rząd Rzeszy do przedstawienia nowej konstytucji. Ustawa wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Po przyjęciu ustawy posłowie urządzili burzliwą owację Hitlerowi, poczem odśpiewano pieśń „Horst Wessel”.

## ŻONA STAWISKIEGO TWIERDZI, ŻE BYŁ UMYSŁOWO CHORY

Paryż, 31 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą, że pani Stawiska wystąpić ma na drogę sądową przeciwko towarzystwu asekuracyjnemu o wypłacenie jej 1.500.000 franków. Pani Stawiska ma przymitem wykazać, że samobójstwo jej męża nie było

# Zakończenie obrad nad budżetem w komisji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 stycznia.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po referacie dyrektora departamentu p. Nowaka przyjęto pewne zmiany w planie finansowym, jakie wynikły w związku z ustawą uposażeniową dla kolei państwowych. Po przyjęciu kilku drobniejszych zmian zarządzono przerwę.

Po przerwie zabrał głos generalny referent budżetu poseł Miedziński (BB). Mowa jego była utrzymana w tonie optymistycznym. Referent oświadcza, że waluta nasza jest zabezpieczoną. Jedyną rzeczą, która mogłaby jej zagrażać, byłoby złamanie równowagi budżetowej. W jaki sposób ta równowaga ma być utrzymana, dobitnie charakteryzuje ustęp przemówienia, poświęcony bezrobociu.

P. Miedziński oświadcza, że na tle zagadnienia bezrobocia zjawiają się stale pomysły wielkich robót publicznych. Mamy tu doświadczenie z Anglii, która wydała od chwili wprowadzenia zasiłków astronomiczną jak na nasze stosunki sumę, około miljarда funtów. Uważam — mówi referent — że naturalne wysysanie tego krwawego wysięku, jakim jest bezrobocie, przez organizm społeczny jest rozwiązaniem najrzuwalszym i lepszym niż ja-

kierkolwiek sztuczne operacje. Twierdzą — mówi referent — że u nas, gdy tylko organizm zacznie żyć swym naturalnym życiem, prawdopodobnie w wielkim procencie nastąpi to wysysanie.

To oświadczenie p. Miedzińskiego komentowane jest w ten sposób, że bezrobotni zdani są wogóle na łaskę losu i żadne roboty w wielkim stylu nie będą podejmowane.

Dalej referent jest przekonany, że nadchodzi poprawa konjunktury, że obecna polityka rządu jest dobra i stawia następujący postulat ogólny: Statek ma kurs dobry, trzymać ster równo i nie ustępować.

Następnie komisja przyjęła ustawę skarbową, według której budżet na 1934/35 przedstawia się następująco:

wydatki . . . . .	2.184.552.593 zł.
dochody . . . . .	2.136.254.150 zł.
deficyt . . . . .	48.298.443 zł.

(W rzeczywistości deficyt wynosi daleko więcej, ponieważ do dochodów wstawiono 175 milionów z pożyczki narodowej).

W końcu referent oświadcza, że wydatki, o ile nie znajdą pokrycia w dochodach, będą pokryte z rezerw skarbowych lub w drodze operacji finansowych.

# Hitler chce nawiązać stosunki gospodarcze z Polską

Berlin, 31 stycznia (PAT). W dalszym ciągu wczorajszej mowy w Reichstagu kanclerz Hitler oświadczył, że rząd niemiecki gotów jest i chce tak ułożyć również i stosunki gospodarcze z Polską, aby po okresie bezpłodnej przerwy nastąpił czas pożytecznej współpracy. Dalej kanclerz dał wyraz radości, że narodowo-socjalistyczny senat Gdańska potrafił doprowadzić do podobnego wyjaśnienia stosunków z sąsiadującym państwem polskim.

Omawiając sprawy austriackie, Hitler wyraził głęboki żal, że stosunek Rzeszy do obecnego rządu austriackiego nie uległ złagodzeniu i przypisuje winę tego stronie austriackiej. Rząd austriacki musi przyjąć odpowiedzialność za swe zarządzenia przeciwko ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

Następnie kanclerz zwrócił się z wyrazami podziękowania pod adresem Mussoliniego i rządu włoskiego za poparcie, jakiego doznała Rzesza ze strony Włoch w Genewie i na innych terenach.

Przechodząc do omówienia sprawy Saary, Hitler stwierdził, że jeżeli Francja i Niemcy uregulują tę sprawę we wspólnej umowie, wówczas cała ludność Saary w głosowaniu przyjąłaby olbrzymią większość to rozstrzygnięcie, a żaden z zainteresowanych narodów nie uważałby wyniku za zwycięstwo lub klęskę. Rząd niemiecki wystąpił z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów, ponieważ nie uwzględniono tam żądań niemieckich przy traktowaniu kwestji równouprawnienia zbrojeń. Żadna groźba i żadna przemoc nie mogą nigdy zmusić narodu niemieckiego, aby wyrzekł się swych suwerennych praw.

# Niepewne losy rządu Daladiera

Paryż, 31 stycznia (PAT). Koła polityczne odnoszą się do nowego gabinetu naogół z dużym sceptycyzmem. Gabinet Daladiera wobec niemożności porozumienia się z neosocjalistami i z grupą Frossarda nie może liczyć na poparcie stronnictw socjalistycznych. Z drugiej strony pomimo obecności w rządzie dep. Fabryego gabinet ten nie uzyska głosów partji Tardieu (centrum republikańskiego). W tych warunkach rząd Daladiera może liczyć jedynie na około 280 głosów, co nie zapewnia mu stałej większości w parlamencie. Nowy rząd będzie musiał lawirować pomiędzy poszczególnymi grupami. Natrafi on na bardzo poważne trudności. Grupa centrum republikańskiego, w której skład wchodzi minister wojny Fabry opublikowała komunikat, w którym ogła-

sza, iż obecność dep. plk. Fabry w gabinecie Daladiera nie da się pogodzić z jego należeniem do grupy centrum republikańskiego i grupa postanawia skreślić plk. Fabry'ego z listy swoich członków.

Paryż, 31 stycznia (PAT). Początkowy zamiar rządu przedstawienia się Izbie w najbliższy piątek został po posiedzeniu Rady ministrów zaniechany. Rząd postanowił złożyć deklarację dopiero we wtorek przyszedłszy tygodnia. W kołach parlamentarnych potwierdzają wiadomość, że rząd zgodził się na propozycję komisji regulaminowej Izby co do powołania nadzwyczajnej komisji śledczej dla zbadania afery Stawiskiego. Daladier ma wygłosić w sobotę przez radio mowę programową.

ani aktem świadomym, ani dobrowolnym. Zdaniem jej Stawiski był człowiekiem chorym umysłowo, na dowód czego ma przedstawić liczne zaświadczenia lekarskie.

## ANGLJA OTRZYMUJE CORAZ WIĘCEJ WĘGLA POLSKIEGO

Londyn, 31 stycznia (PAT). „Times” i inne dzienniki angielskie donoszą, że do Belfastu przybył statek duński „England” z ładunkiem 3.200 tonn węgla polskiego, który został wyladowany bez trudności. „Times” podkreśla, że w ciągu bieżącego miesiąca jest to już drugi ładunek węgla polskiego w Belfaście. Pierwszy ładunek przywiózł statek angielski „Margit”. Niezależnie od tych transportów do północnej Irlandji znaczne ładunki węgla polskiego przywieziono, jak informuje „Times”, do wolnego państwa irlandzkiego, które wprowadziło cło na węgiel angielski.

## OPIEKA NAD UCHODZCAMI Z NIEMIEC

Londyn, 31 stycznia (PAT). Wczoraj odbyło się w Londynie posiedzenie komitetu wykonawczego rady powołanej przez Ligę Narodów do współdziałania z wysokim komisarzem Ligi do spraw opieki nad uchodźcami z Niemiec. Do ko-

mitetu wykonawczego należą Wielka Brytania, której delegat lord Cecil jest przewodniczącym, Francja, Szwajcaria, Holandia i Urugwaj. W posiedzeniu wzięli udział również delegaci różnych organizacji pomocy, głównie organizacji żydowskich. Narady poświęcone były sprawom finansowym, przyczem ustalono, że z 60.000 uchodźców 15.000 zostało już ulokowanych i zarobkuje w Palestynie, Polsce i innych krajach. Drugie 15.000 posiada wystarczające własne fundusze. Pozostaje więc 30.000, czyli, odliczając żony i dzieci, mniej więcej 10.000 ojców rodzin, dla których trzeba stworzyć źródła zarobkowania.

## UPAŃSTWOWIENIE CAŁEGO ZŁOTA W AMERYCE

Waszyngton, 31 stycznia (PAT). Prezydent Roosevelt ogłosił rozporządzenie o nacjonalizacji całego złota w Stanach Zjednoczonych.

## OLBRZYMIĘ ZBROJENIA POWIETRZNE AMERYKI

Waszyngton, 31 stycznia (PAT). Izba reprezentantów upoważniła prezydenta Roosevelta do zarządzania budowy 1184 aeroplanów kosztem 95 milionów dolarów.

DZIŚ UROCZYSTA PREMIERA FILMU — JAKIEGO DOTYCHCZAS NIE BYŁO

pod tytułem:

**BURZA O BRZASKU**

film będący pod względem treści REWELACJA.

W głównych rolach: **NILS ASTHER, KAY FRANCIS, PHILLIPS HOLMES I WALTER HUSTON**

Rzadko w którym filmie widzieliśmy tak interesująco przedstawiony MOTYW MIŁOSNY, jak w tym właśnie obrazie, którego treść — pozatem — trzyma widza w nieustannym napięciu. MIŁOŚĆ w takim ujęciu, jak to nam pokazują piękna KAY FRANCIS i urodziwy NILS ASTER (kapitan huzarów węgierskich) owiana jest jakimś ujmującym czarem, który udziela się nawet widzowi. Ten cudowny nastrój potęguje jeszcze wspaniała MUZYKA, ROMANSE CYGAŃSKIE oraz oszalamiające CZARDASZE.

W KINIE

CASINO

**Borys Rybakow przed sądem**

DRUGI DZIEŃ PROCESU W ZŁODZIEJSKIEJ AFERZE MAGISTRACKIEGO DYGNITARZA.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw Borysowi Rybakowowi zeznawał na wstępie świadek Staniak, urzędnik magistratu, który po oskarżonym prowadził administrację domu czynszowego i który przeprowadzał obliczenia nadużyć na podstawie informacji bezpośrednio uzyskanych od lokatorów. Nim podamy właściwy przebieg zeznań świadka Staniaka, warto dodać, że Borys Rybakow podaje, że urodził się w Żytomierzu w r. 1899 i że ukończył (?) 3 lata praw w Poznaniu. Świadek Rybakow nie przedłożył. Dziwna rzecz — zapewne czytelnicy przypominają sobie, że prawie każdy dygnitarz sanacyjny kończył (?) 2 lata, czy 3 lata praw w Poznaniu i to akurat w Poznaniu. Warto wyjaśnić, że mówi się tu o 2-letnim kursie dla urzędników samorządowych, który odbył się faktycznie w Poznaniu, jeszcze przed założeniem uniwersytetu poznańskiego i by być na taki kurs przyjęty nie trzeba mieć skończonego gimnazjum.

Świadek Staniak, na wniosek obrony zaprzyszony, zeznaje, że 26 września 1933 r. został mianowany administratorem i odebrał od Rybakowa akta, a przedewszystkiem pozycje rozchodów. Za czas od 1 czerwca Rybakow nie oddał żadnych aktów. Przy odbiorze administracji był obecny także dyr. Szandrowski. Świadek oświadcza, że Rybakow w pierwszym dniu nie miał żadnych dowodów i dopiero po trzech dniach zestawiał je w kalkowem odbiciu za okres od 1 czerwca do 23 września 1933 r. Za okres od 15 listopada 1932 do 1 maja 1933 Rybakow miał już ponoć komuś przedtem zestawic.

Na żądanie, by dał zestawienia wpływów (popycyj czynszowych) Rybakow oświadczył, że ich nie ma i zaraz wyjeżdża. Odbieranie tych niecałkowitych aktów trwało trzy dni i dopiero potem Rybakow dał kwotę 8.063 zł. 60 gr. i 63 umowy za czas od 15 listopada 1932 do 23 września 1933 roku.

Ponieważ dane przez Rybakowa były sprzeczne świadek począł badać wpływy od lokatorów. Zbadał 84 ubikacje, przyczem 77 z nich było zajętych.

Warto podkreślić, że ten „genjalny“ administrator magistracki, który trzął ratuszem, nie potrafił nawet uczciwie sobie zestawic ile kradnie. Administracja domu i zestawienia nie miały żadnego planu, a zrobione zestawienia były tak niechlujne, że zaprzeczały najbardziej zasadniczym wiadomościom arytmetyki i buchalterji.

I ten drobny napozór szczegół, wykazujący brak planowości w administracji Rybakowa, jest wykładnikiem ile słuszności zawierały nasze zarzuty piętnujące bezmyślną gospodarkę dzisiejszych włodarzy miasta.

Świadek Staniak chcąc zbadać dokładnie wpływy badał również kwity lokatorów. Wszyscy lokatorzy posiadali kwity pisane albo ręcznie, albo na maszynie.

Sędzia: Tak jak kartki na kilo mięsa, albo masła?

**BRĄŁ PIENIĄDZE BEZ POKWITOWANIA**

Niektóre strony nie miały pokwitowań odbioru pieniędzy twierdząc, że takowych nie dostawały.

TRAVEN

71

**KREW I BAWELNA**

W jednym kącie licytowano teraz bank. Cena wywoławcza była pięć pesos, przeliczowano ją na dziesięć, a ostatnia suma była sześćdziesiąt pesos. Spojrzałem na człowieka, który nabył bank.

„Do diabła, Leary, skąd wy się tu bierzecie?“ zawołałem na niego. Był to w istocie Leary, z którym pracowałem w Campeche, w szybie naftowym. „Będę ścisł kciuk za wasze szczęście, Leary, aż do trzystu za dwadzieścia. Zgoda?“ wołałem.

„Zgoda, Gale“, odkrzyknął.

Obecni Amerykanie, którzy to słyszeli, śmiali się i przyszli wszyscy do stolika, przy którym usiadł teraz Leary, by objąć bank, który był nabył.

Zaczęto grać. Leary musiał puścić krew. Sto, dwieście, trzysta. Wyciągał stale pieniądze i odsuwał je od siebie. Jego sztony już się dawno skończyły.

„Psiakrew, Gale, ścisłacie, czy co tam jest?“

„Tylko bez obawy, Leary, walcie tylko naprzód, wszystko, co macie.“

„Dobrze, zrobi się“, zawołał Leary. „Ale obetnę go wam, jeżeli mnie puścicie.“

„Idźcie na całego! Stoję wam z trzystoma pesos do dyspozycji!“ Miałem w kieszeni dwa pesos.

I Leary poszedł na całego. Czteryście, pięćset, sześćset, siedemset. Twarz jego poczerwieniała jak pomidor i wyglądał, jakgdyby

lada chwila miał pęknać. Wyciągnął z kieszeni chustkę i otarł pot. Zdenerwowany nie był. Była to tylko intensywność pracy, która go tak natężyła.

Siedemsetpięćdziesiąt.

Karty padły. Wygrał bank.

Dusiłem palec. Bank wygrywał. Leary wstał: „Oddaję bank. Proszę licytować.“

„Ileście wygrali, Leary?“ zapytałem go, skoro do mnie przystąpił, by mi podać rękę. Gdyż przywitaliśmy się byli tylko poprzez stół i ponad głowami natłoczonych gości.

„Zrobione? Ile? Nie wiem dokładnie. Ale tutaj, weźcie. Należy do was“. Podał mi dwieście pesos.

Zarobiłem je uczciwie. Ale nie powiedział mi, ile wygrał. Zobowiązał się dać dwadzieścia, o ile wygra; skoro mógł mi dać teraz dwieście, musiał mieć już sporą garść w kieszeni.

Bierze się pieniądze, nie pytając, skąd przychodzi. Nie można przecież ginąć z głodu. Śmierć głodowa jest samobójstwem. A samobójstwo jest grzechem, tego uczono nas jeszcze w młodości.

Łatwo zyskane pieniądze wydaje się prędko. Ale tych dwieście pesos nie było wcale łatwo zarobione i trzymałem je dobrze w garści. Pożyczyłem Osunie piętnaście pesos, za które wynajął sobie małe stoisko z papierosami. Płacił za stolik z daszkiem z pasiastego żaglowego płótna dla osłony przed słońcem, dziewięć pesos czynszu miesięcznie.

Każdego dnia przychodził miejski poborca

W wypadkach, gdy lokatorzy się wyprowadzili, świadek posługiwał się datami z kartek meldunkowych, wypytywał u lokatorów i z kartek sporządzonych przez Paszczaka (na klucze).

Stwierdzić trzeba, że Rybakow był człowiekiem zdolnym... — zdolnym do wszystkiego. Cała „administracja“ domu jest to taki, jak wspomnieliśmy, chaos, że ani początku, ani końca dojść nie można. I byłibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy ten balagan położyli na karb nieuctwa. To była misterna robota oszusta, robota tak misterna, że mogliby ją preparować nie bylejący ludzie... I gdyby nie Paszczak, dozorca domu, służący do posług osobistych, byłby Rybakow po dziś dzień trzął magistratem i był postrachem uczciwych urzędników.

Sprawiedliwie powiedziawszy, to gdyby nie pewne „nieporozumienie“ Paszczaka i Rybakowa „samorządowa“ szkoła zwana prawem z Poznania, przy sprycie Rybakowa święciłaby triumfy. Magistrat jak na kpiny brałby paskarskie czynsze w swych domach, zaprzeczając idei społecznego rozwiązania głodu mieszkaniowego i... administracja wykazywałaby niedobór.

Pochlebnych świadectw „zdolności“ oskarżonego z Mławy, Kowla czy Chojnic, jakoś nikt nie chce wyciągnąć na światło dzienne, a oskarżony również milczy... Dlatego mimo najszczerzych chęci, ani sąd, ani opinia publiczna nie jest w stanie dowiedzieć się co zawdzięcza POLSKA RYBAKOWI (I). Natomiast wiemy co zawdzięcza magistratowi...

Zeznania świadka Staniaka są opracowane nadzwyczaj skrupulatnie, pozycja po pozycji badana była szczegółowo i to właściwie jest podstawą aktu oskarżenia odnośnie do nadużyć natury pieniężnej.

Po zeznaniach świadka Staniaka obrońca postawił szereg wniosków zmierzających do wykazania rzekomej niewinności oskarżonego. Wnioskom tym sprzeciwił się prokurator, uzasadniając bardzo logicznie swój zrozumiął sprzeciw, gdyż sprawa Rybakowa już raz była odraczana.

Po zamknięciu postępowania dowodowego prokurator dr. Zakrzewski w krótkich, ale dosadnych słowach scharakteryzował Rybakowa jako człowieka bez skrupułów i wykazał kruchość tezy obrony, jakoby nadużycia były wynikiem „przepracowania“. Rybakow był wszakże „nadkontrolorem“, a więc powinien mieć świadomość swoich obowiązków.

Następnie przemawiał obrońca, poczem Rybakow wygłosił ostatnie słowo, opowiadając szeroko o swojej pracy „ideowej“. Szczegóły tych przemówień podamy obszerniej jutro.

— 000 —

podatkowy po straganowe, piętnaście centavos. Za to dostawał Osuna karteczkę, którą pokazywał, gdy urzędnik przychodził znów popołudniu, by ściągnąć podatek u tych, którzy rano nie zapłacili. Zapłata tej dziennej należności była jedyną formalnością, jaką miano do załatwienia z władzami, skoro się urządzało stragan na ulicy.

Gdy interes niektórego dnia szedł bardzo źle, mówił Osuna do urzędnika: „Zarobiłem dziś ledwie na obiad“, wtedy urzędnik darował mu za ten dzień podatek. Wierzą handlarzowi, gdy mówi, że nie zarobił; za to wierzy on znów przy innej okazji władzy, skoro ta ma coś do powiedzenia. Zaufanie za zaufanie.

Wiele Osuna nie zarabiał. Jednego dnia jednego peso, innego dwa pesos. Poza dwa pesos rzadko wychodził. Ale było lżej niż w piekarni. Czas pracy był wprawdzie ten sam. Od wczesnego rana od piątej stał przy swoim stoliku aż do dwunastej lub pierwszej w nocy.

Zabierałem sobie od niego codziennie jedną lub dwie paczki papierosów i umniejszałem w ten sposób jego dług. Szło to bardzo powoli; gdyż jedna paczka kosztowała dziesięć centavos, a w każdej było po czternaście papierosów. W niektórych paczkach były nawet bony na dziesięć, dwadzieścia lub pięćdziesiąt centavos, które to pieniądze zwracała wprawdzie Osunie fabryka, ale które przecież w pierw musiał wyłożyć. Fabryka płaciła mu za tę wypożyczoną sumę pięć procent.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KRONIKA

## TEATR WIELKI

Czwartek, 7:30: „Człowiek, który był czwartkiem“ (premiera).  
Piątek, 3:30: „Pieniądze to nie wszystko“ (ceny najniższe — Abon. 5); 7:30: „Człowiek, który był czwartkiem“ (Abon. 11).  
Sobota, 7:30: „Człowiek, który był czwartkiem“ (Abon. 11).  
Niedziela, 3:30: „Ivar Kreuger“ (ceny najniższe — Abon. 9); 7:30: „Człowiek, który był czwartkiem“ (Abon. 11).  
Poniedziałek, 7:30: „Człowiek, który był czwartkiem“ (Abon. 11).  
Wtorek, 7:30: „Człowiek, który był czwartkiem“ (Abon. 11).

## TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, 7:15 i 9:15: Szopka „Szachy pana marszałka“.  
Piątek, 3:30: „Stefek“ (ceny najniższe — Abon. 7); 7:30: „No, no, Nanette“ (Abon. 10).  
Sobota, 7:30: „No, no, Nanette“ (Abon. 10).  
Niedziela, 3:30: „Stefek“ (ceny najniższe — Abon. 7); 7:30: „No, no, Nanette“ (Abon. 10).  
Poniedziałek, 7:30: „No, no, Nanette“.  
Wtorek, 7:30: „No, no, Nanette“ (Abon. B. — Abonament nieważny).

— o o o —

**TEATR ROZMAITOŚCI.** W najbliższym czasie wchodzi na repertuar nowość A. Słonimskiego „Rodzina“. Problem rasizmu naświetlony z humorem i satyrycznym zajęciem, kapitalny dowcip, zabawne sytuacje — oto walory tej nowości.

**KATARZYNA WIELKA W MISTRZOWSKIEJ KREACJI ELŻBIETY BERGNER.** Przez cały świat oczekiwane jest z ciekawością pierwsze potężne arcydzieło z Elżbietą Bergner pod tytułem „Katarzyna Wielka“ wytwórni London-films, ilustrujące dzieje najstraszniejszej władczyni Rosji. We filmie tym ujrzymy najciekawszą kartę w historii carskiej Rosji. Wstąpienie na tron Piotra i Katarzyny, zamach stanu, zamordowanie cara przez ulubieńców carycy. Przez grę Elżbiety Bergner zostaje widz wprowadzony w zamęt wewnętrznych zdarzeń. Zestawienie tych scen mistrzowsko odtworzonych przez reżysera Paula Czinnera, twórcę wszystkich filmów z Elżbietą Bergner są tak wspaniałe, że film ten od początku do końca narównie emocjonuje. Ten niezwykle wspaniały dramat odświeża poraz pierwszy na ekranie dzieje miłości i walki o władzę najświetniejszej kurtyzany na tronie. Według oceny światowej prasy jest gra Elżbiety Bergner we filmie „Katarzyna Wielka“ tak mistrzowska i do głębi wzruszająca, jak w żadnym innym filmie. Rolę cara odtwarza fenomenalny Douglas Fairbanks Jr. Premjera tego filmu ukaże się już w najbliższych dniach na ekranach kinoteatrów **KOPEKNIK—MARYSIENKA**.

— o o o —

**DZISIAJ IGNACÓWKA!** w lokalu OKR przy ul. Rutowskiego 23. — Towarzysze i towarzyszki, którzy dotąd nie otrzymali zaproszeń, mogą je otrzymać przy kasie.

**DYREKTOR SZKOŁY POWSZECHNEJ OKRA DA BIEDNĄ DZIATWĘ.** Każdy dzień przemiany jest w coraz to nowe świństwa, których dopuszczają się ludzie postawieni na straży, że się tak wyrażę, moralnego dorobku społeczeństwa. Jak dowiadujemy się, przeciw dyrektorowi szkoły męskiej im. Staszica toczy się prowadzone przez kuratorjum dochodzenie w sprawie kradzieży cukru i mąki, przeznaczonych na dożywianie dla najbardziej potrzebującej dziatwy szkolnej.

**ARESZT TEŻ JEST LEKARSTWEM NA ZIMNO I GŁÓD.** Do aresztów policyjnych zostali oddani Paweł Mykietyń, Jan Husarz, obaj bez miejsca zamieszkania, za kradzież kurtki i bochenka chleba na szkodę nieznanego wieśniaka.

**AMATOR KSIĄŻEK.** Do aresztów policyjnych został oddany Dawid Schleicher (Inwalidów 15) za kradzież książek, wartości 15 złotych na szkodę Andrzeja Policza, introlicatora (ul. Ormiańska 17).

**NIE PŁACI.** Leon Rocher, właściciel restauracji przy ul. Jagiellońskiej 11, doniósł, że Mieczysław Wagner (ul. Działynskich) nie zapłacił cechy za wypite trunki w kwocie 38 złotych.

**MASZYNA DO SZYCIA.** Marji Wizuszek, zam. w Czerkasach, pow. Żydaczów, nieznaną sprawcą skradł z wozu na pl. Bernardyńskim maszynę do szycia marki „Singer“, wartości 600 złotych.

**OFIARA SPORTU SANECZKOWEGO.** 11-letni Eugenjusz Siepiń zламаł nogę, jeżdżąc saneczkami po wzgórzach Kleparowskich.

**POTRĄCONY PRZEZ AUTO.** Izrael Schmer, potrącony przez auto na placu Krakowskim, doznał kontuzji.

**STRASZLIWY WYPADEK.** Na placu Matejki sploszone konie, ciągnące sianie, strątały Sarę Kerner, która doznała złamania czaszki i żeber.

**ŚLADAMI TATY TASIEMKI.** Aresztowano grupę terrorystów, którzy urządzali licytacje w halach pod terorem.

## SPORT

**WALNE ZGROMADZENIE RKS GRANIT-u** odbędzie się w niedzielę 11 lutego przy ul. Piłichowskiej 10 o godzinie 10 przedpołudniem.

# Bojkotujemy piwo lwowskie! Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

## Z TEATRU

### Teatr Rozmaitości: SZOPKA

Szopka warszawska pod tytułem „Szachy pana marszałka“ jest naogół przedstawieniem, pozbawionem wszelkiego dowcipu, chociaż prezentowane kukielki dysproporcją między zajmowanymi stanowiskami a poziomem intelektualnym aż się proszą o ostre pióro humorysty czy satyryka. Nigdy może nie będzie tyle sposobności do napisania i sprezentowania tryskającej humorem, odpowiadającej rzeczywistości, szopki politycznej.

To, co nam obecnie pokazano, jest już bądź oklepane, bądź nudne, nadaje się na pokaz w „Rodzinie policyjnej“ czy innym zamkniętym kółku najbliższych znajomych, tam może i to z obowiązku pewnieby się śmiano. We Lwowie wywołało to przedstawienie raczej uśmiechy politowania. Może być, że na taki oddźwięk sali wpłynęły ostatnie wypadki konstytucyjne, w których wiele z tych kukielki odegrało pożałowania godną rolę. Publiczności mało, nastrój ponury i cichy.

Zastępca.

## Z SALI SĄDOWEJ

### 2 LATA MNIEJ DLA KOSSAKA

Proces Kossaka zakończył się wyrokiem skazującym oskarżonego na pięć lat więzienia. Ponieważ Kossak był skazany na 7 lat, jest zniesienie kary o dwa lata.

### CO SĄ WARTO ZEZNANIA MOTYKI

Rozprawa przeciw Zenonowi Kossakowi, oskarżonemu o zorganizowanie względnie podżeganie do zbrojnego napadu na pocztę w Grodsku Jagiellońskim dobiega końca. Zeznania Motyki, tak silnie obciążające zarówno Kossaka, jak i innych, wmieszanych w proces gródecki, jak i inne polityczne, zostały obecnie znacznie osłabione i to nawet przez świadków oskarżenia.

Na wczorajszej rozprawie odczytano między innymi akta sprawy Osypa Bilasa i Michała Smoly, również obciążonych przez Motykę. Osyp Bilas jak i Smola, który przez rok cały siedział w śledztwie, zostali zwolnieni, gdyż obciążające ich zeznania Motyki okazały się kłamstwem.

## Z Podkarpacia

### ZGROMADZENIE

### ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH W BITKOWIE

Dnia 25 stycznia odbyło się zgromadzenie publiczne w lokalu Związku w Bitkowie, na którym tow. Delimata referował o znaczeniu nowych ustaw dla robotników i w myśl swoich wywodów przedstawił rezolucję, którą zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło: „Zgromadzeni robotnicy w Bitkowie w dniu 25 stycznia 1934 po wysłuchaniu referatu na temat spraw gospodarczych i politycznych uchwalają: Gdy rozwój przemysłu i gwałtowny wzrost bezrobocia domagają się zmiany ustaw w tym kierunku, by skrócić czas pracy, aby dać możliwość zatrudnienia bezrobotnych, to dzieje się wręcz przeciwnie, przedłuża się czas pracy do 48 godzin tygodniowo, a w przemyśle sezonowym do 10 godzin dziennie. Skracają się urlopy płatne na szkodę bezrobotnych i pracujących. Obowiązek ubezpieczeń społecznych przenosi się z kapitału na barki ludzi pracy. Tak zwana ustawa skaleniowa kosztem minimalnych świadczeń na starość i inwalidztwa ogranicza dotkliwie dotychczasowe świadczenia Kas chorych, wprowadzając nowe opłaty na rzecz Ubezpieczalni ogólnej, które w obliczeniu ciężar opłat przesuwa na klasę robotniczą. Pieniędźmi ubezpieczonych rządzą dziś dygnitarze, nieznający i nie uznający doli robotniczej. Robotnikom natomiast odmawia się wszelkich praw tak w Kasach chorych, jak i w innych instytucjach społecznych, utrzymywanych ciężko zapracowanym groszem robotniczym.

Ustawiczne redukcje płac i wyrzucanie na bruk

coraz to nowych mas ludzi, dotychczas pracujących, brak wszelkiej pomocy bezrobotnym, oto przerażający obraz dzisiejszej nędzy. Przeciwno tego rodzaju polityce socjalnej zgromadzeni jak najpartiej protestują i upowazniają zarządy swych organizacji zawodowych, by wszczęły akcję celem podwyżki płac, o sumę przez nowe ustawy zwiększonych opłat. Zgromadzeni widzą w rozwoju dzisiejszego ustawodawstwa likwidację ustaw socjalnych wogóle. Toteż z całą świadomością pairząc w przerażającą przyszłość, postanawiają walczyć wszystkimi rozporządzalnymi środkami o swe słuszne prawa, a szczególnie walczyć o rząd robotniczo-włościański, który wytyczy drogę do Polski sprawiedliwej“.

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**ADRIA:** „Carmenita“ i „Sto metrów miłości“.  
**APOLLO:** „Za dwa pocałunki“.  
**CASINO:** „Burza o brzasku“.  
**CHIMERA:** „Sherlock Holmes“.  
**COLOSSEUM:** „Zgubiony czar“ i rewja „Prasa ma głos“.  
**KOPEKNIK:** „Testament dra Mabuze“.  
**MARYSIENKA:** „Testament dra Mabuze“.  
**MIRAŻ:** „Szalona pensjonarka“.  
**MUZA:** „Tysiąc i druga noc“.  
**PALACE:** „Wielka księżna Aleksandra“.  
**PAN:** „Kobiety bez przyszłości“ i rewja.  
**PASAŻ:** „Człowiek małpa“ i „Flip i Flap“.  
**RAJ:** „Wyrok życia“.  
**STYLOWY:** „Noc szalu“ i rewja „Nie rób z tala warjata“.  
**SWIT:** „Każdemu wolno kochać“.  
**UCIECHA:** „Tajemnica ogrodu zoologicznego“ i rewja.  
**WANDA:** „Braterstwo ludów“.

### KOMUNIKATY

**KOMITET PPS DZIELNICZY ZIELONA—ŁYCZAKÓW** (ul. Zielona 7). We czwartek 1 lutego o godzinie 6 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawozdawczy referat tow. Żelazkiewicza o działalności klubu radnych PPS.

**BIBLIOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA** otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Biblioteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożyczają się na najdogodniejszych warunkach.

**SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA** urzęduje w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego“ od godziny 4 do 6 wieczorem.

### RADJO LWOWSKIE

#### Czwartek 1 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. 14.00: Dziennik południowy. 15.25: Gięda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert orkiestry jazzowej z Warszawy. 16.40: „O honorowej odpowiedzialności kobiet“. 16.55: Recital śpiewaczy. 17.20: Koncert kameralny z Warszawy. 17.50: „Przed koncertem kameralnym Filharmonii lwowskiej“. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Program robót z funduszu pracy na rok 1934“. 18.20: Słuchowisko z Krakowa. 19.03: O korsarzach i piratach sztuki. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Przemówienie. 19.40: Komunikat śniegowy. 19.43: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum“. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Retransmisja zagraniczne. 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

#### Piątek 2 lutego

9.00—9.54: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo. — 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii warszawskiej. 14.00: Pogadanka rolnicza. 14.15: „Z gwiazdą Trzech Królów“ (audycja muzyczna). 14.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 15.00: Słuchowisko wiejskie z Warszawy. 15.30: Koncert orkiestry salonowej z Warszawy. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Zagadki muzyczne. 16.45: Recytacje poezji z Warszawy. 17.00: Odczyt z Warszawy: „Z podróży do Katalonii“. 17.15: Koncert z Filharmonii warszawskiej. 18.00: Słuchowisko z Warszawy. 18.40: — Gramofon. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Audycja poświęcona Arturowi Górskiemu. 19.45: Odczyt aktualny z Warszawy. 20.00: Pogadanka muzyczna. Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. W przerwie: Dziennik wieczorny. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

**Uwaga!** zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Krupej Aleksander